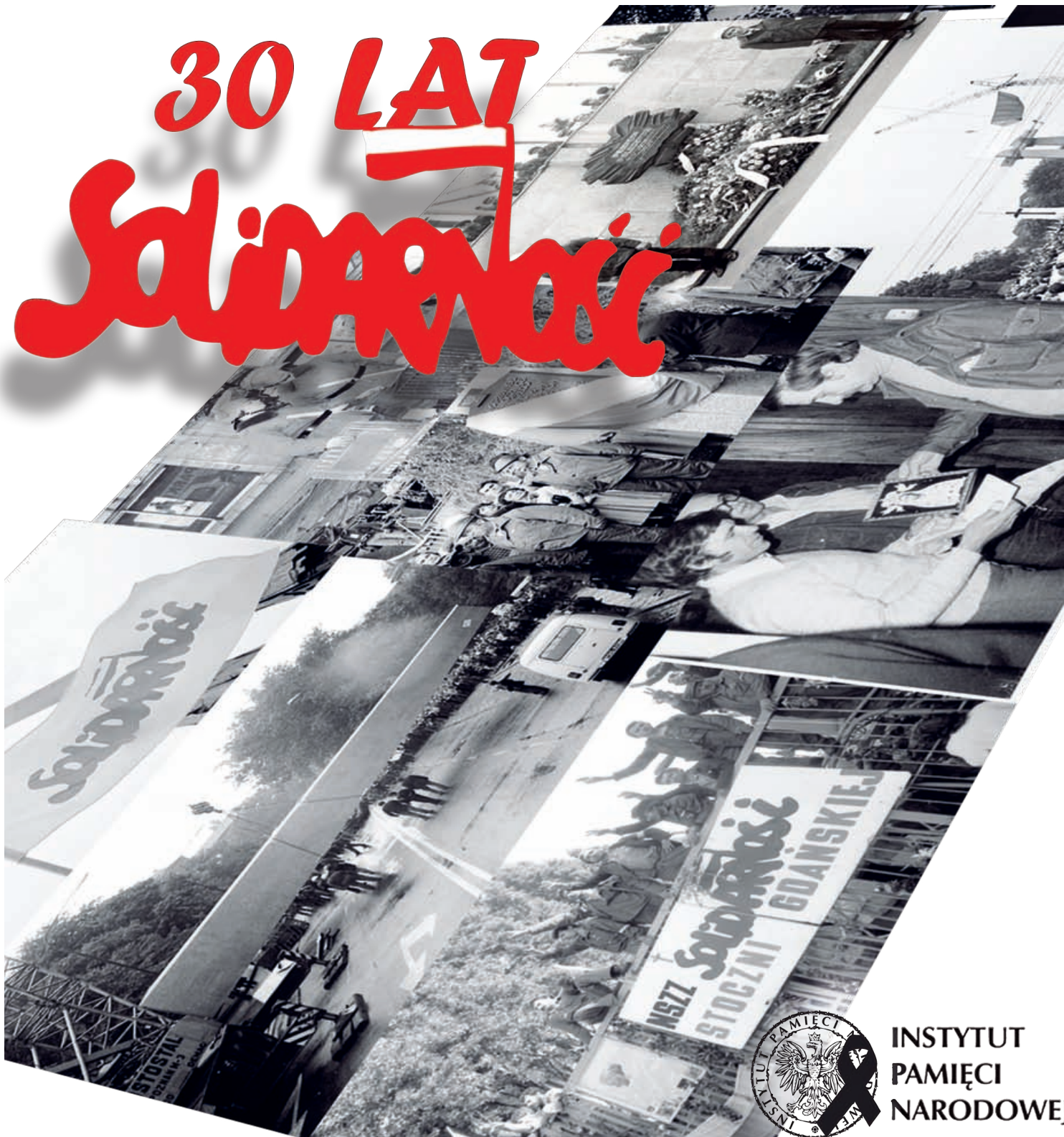


PRZEWODNIK KATOLICKI

ROCZNICA
POWSTANIA
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Dodatek specjalny „Przewodnika Katolickiego” nr 35/2010

30 LAT Solidarności



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

30 lat „Solidarności”

Szanowni Czytelnicy „Przewodnika Katolickiego”,

oddajemy dziś w Państwa ręce specjalny dodatek poświęcony 30-leciu NSZZ „Solidarność”, przygotowany wraz z poznańskim Oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej. „Solidarność”, rozumiana szerzej niż tylko jako związek zawodowy, była zrywem ku wolności, który dał fundament dzisiejszej niepodległej Polsce, a nawet więcej, bo wolnej Europie. Powstanie „Solidarności” jest też takim momentem naszych dziejów, który wpłynął na postawę paru pokoleń Polaków. Jednocześnie „Solidarność”, która ostatecznie odniosła zwycięstwo nad systemem totalitarnym, jest tym punktem, do którego dążyły pokolenia Polaków pragnących prawdziwej wolności, po zniewoleniu przez system komunistyczny, począwszy od 1944 r. A była to droga bardzo trudna. Od walki w obronie wolności jeszcze w latach wojny i bezpośrednio po niej, jak również później, w czasach tzw. Polski Ludowej. Przez te bez mała pół wieku w polskiej pamięci zapadły głęboko takie daty jak 1 sierpnia 1944 r., czerwiec 1956, marzec 1968, grudzień 1970 czy rok 1976. A bezpośrednio przed sierpniem 1980 r. przywołujemy też często 16 października 1978 r., czyli wybór papieża Polaka i jego pierwszą pielgrzymkę do ojczyzny w roku 1979, gdy wołał: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”. I jak wielu z nas wierzy, zstąpił i odnowił właśnie przez „Solidarność”. Stąd tak ważne wydaje się utrwalanie pamięci o „Solidarności”. W naszej publikacji skupiliśmy się na pierwszym okresie dziejów „Solidarności”, czyli latach 1980-1981, tak by w 30-lecie jej powstania pamięć o tamtym czasie wybrzmiała jak najmocniej. Mam nadzieję, że nasz dodatek specjalny przywoła choć namiastkę tego niezwykłego czasu w naszej historii.

Piotr Dogondke

zastępca redaktora naczelnego

Redakcja „Przewodnika Katolickiego” oraz Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu składają podziękowania za udostępnienie fotografii i materiałów następującym osobom i instytucjom:

Ryszardowi Białkowskiemu, Ryszardowi Dąbrowskiemu, Janowi Kołodziejskiemu, Edwardowi Lipcowi, Bogusławowi Nieznalskiemu, Marii i Andrzejowi Perlakom, Zbigniewowi Wróblewskiemu, Julianowi Zydorkowi, Komisji Uczelnianej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Przyrodniczego, OBEP IPN w Gdańsku, OBEP IPN w Szczecinie

PRZEWODNIK
KATOLICKI



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Dodatek „30 lat «Solidarności»” został opracowany przez zespół redakcyjny „Przewodnika Katolickiego”: Dorota Bauta, Piotr Dogondke, Katarzyna Fiołek, Renata Łuczak, ks. Dariusz Madejczyk, ks. Tomasz Rogoziński, Małgorzata Szewczyk, Maciej Szymkowiak, Jarosław Tomaszewski, Robert Woźniak

oraz OBEP IPN w Poznaniu:
Agnieszka Łuczak, Przemysław Zwiernik

Fenomen „Solidarności”



Album „Dekalog”

Dyskusja nad istotą wielkiego przełomu społecznego, jakim były narodziny „Solidarności”, rozpoczęła się już w 1981 r. i trwa do dzisiaj.

P

ANTONI DUDEK

Do opisanie zjawiska „Solidarności” używano bardzo wielu określeń koncentrujących się jednak wokół kilku głównych definicji. Pierwsza, najbardziej oczywista, ale zarazem dość myląca, sprowadzała się do traktowania „Solidarności” jako związku zawodowego, tyle tylko, że znacznie większego od innych i posiadającego oryginalną strukturę wewnętrzną. Według drugiej mieliśmy do czynienia z rewolucyjnym ruchem społecznym, względnie – przywołując słynną definicję Jadwigi Staniszkis – z „samoograniczającą

się rewolucją”. Trzecia interpretacja podkreślała patriotyczny charakter „Solidarności”, upatrując w niej kolejnego powstania narodowego, które z racji odmiennych realiów społecznych i politycznych wyzbyte było elementu walki zbrojnej. Próbowano wreszcie traktować „Solidarność” – a czynili to głównie jej przeciwnicy z obozu władzy komunistycznej – jako szczególny rodzaj partii politycznej, walczącej o przejęcie władzy państwowej i obalenie istniejącego ustroju.

Związek zawodowy i...

W programie NSZZ „Solidarność” uchwalonym podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów w październiku 1981 r. pisano: „stanowimy organizację, która łączy w sobie cechy związku zawodowego i wielkiego ruchu społecznego”. Równocześnie oceniano, że za sprawą „Solidarności” „społeczeństwo polskie przestało być rozdrobnione, zdeorganizowane i zagubione” oraz „powstały warunki dla rzeczywistego odrodzenia narodowego”. Nawet w tym oficjalnym dokumencie znalazły się zatem dwa główne, pozazwiązkowe elementy charakterystyki „Solidarności” jako ruchu społecznego i zarazem narodowego. Sami członkowie „Solidarności” byli w kwestii autoidentyfikacji podzieleni, choć najczęściej wyrażali przekonanie, że należą jedynie do związku zawodowego. Z badań przeprowadzonych w sierpniu 1981 r. przez Ośrodek Badań Społecznych Regionu Mazowsze wynika, że 47,7 proc. członków „Solidarności” poproszonych o odpowiedź na pytanie, czym jest ich organizacja, na pierwszym miejscu wymieniło właśnie związek zawodowy. Dla 19,5 proc. najważniejsza była formuła „ruch społeczny”, a prawie taka sama liczba respondentów (19,3 proc.) uznała „Solidarność” przede wszystkim za „organizację Polaków”. Z określeniem „Solidarności” jako partii politycznej skłonnych było się zgodzić zaledwie 1 proc. badanych.

Tak wyraźna przewaga zwolenników związkowej definicji „Solidarności” miała oczywiście związek ze wspomnianą już tendencją do „samoograniczania się” w obliczu presji władz PRL, nieustannie zarzucających przywódcom tej organizacji tendencję do wychodzenia poza rolę reprezentanta interesów pracowniczych. Niezależnie jednak od tych subiektywnych przyczyn, zana-

Podpisanie
Porozumień
Sierpniowych,
Stocznia Gdańska
31 sierpnia 1980 r.



czyć wypada, że traktowanie „Solidarności” wyłącznie jako związku zawodowego nie pozwoliłoby zrozumieć zbyt wiele z tego, co wydarzyło się w Polsce w latach 1980-1981.

Społeczny i narodowy

Zasadnicze znaczenie dla zrozumienia fenomenu „Solidarności” ma bowiem rozróżnienie między „ruchem społecznym” a „organizacją Polaków”, co – oczywiście upraszczając – można traktować jako terminy zastępcze wobec pojęć „rewolucja” i „powstanie narodowe”. Względna równowaga w opinii respondentów co do adekwatności obu definicji wskazuje, że członkowie „Solidarności” przypisywali równie duże znaczenie tak do społecznego, jak i narodowego charakteru ruchu, który współtworzyli. Ta dwoistość podejścia wynikała – w moim przekonaniu – ze zdominowania świadomości członków „Solidarności” przez dwa główne mity mające konstytutywny charakter dla jej etosu: wywodzący się z socjalistycznej tradycji mit historycznej roli klasy robotniczej wspomaganą przez inteligencję oraz zaczerpnięty z pol-

skiej tradycji mit solidaryzmu narodowego.

Pojęcia rewolucji i kontrewolucji, należące do zestawu szczególnie intensywnie eksploatowanych przez władze PRL hasel propagandowych, siłą rzeczy nie mogły się cieszyć sympatią wśród ludzi „Solidarności”. „Sami związkowcy i to w masowej skali – pisał Ireneusz Krzemiński w artykule ‘Solidarność – sens ludzkiego doświadczenia’ („Aneks” 1985/40) – raczej unikali słowa «rewolucja» i skojarzeń, które słowo to niesie ze sobą. (...) Określenie «Solidarności» jako ‘ruchu społecznego’ ratowało z kłopotu, związanego z pojęciem ‘rewolucji’. Dostyć trudne i raczej mało znane przedtem pojęcie ‘ruchu społecznego’ szybko rozpowszechniło się i służyło do określenia własnej tożsamości członkom «Solidarności»”. Ryszard Kapuściński w „Lapidarium” przywołuje charakterystyczną scenę podczas strajku w Stoczni Gdańskiej, kiedy dwóch hiszpańskich trockistów poprosiło o pozwolenie na pozostanie na terenie zakładu, mówiąc: „Chcieliśmy się zapoznać z waszą rewolucją”. „Panowie się pomylili. Nie robimy tu



Zbigniew Trybak/PAP

Stanowimy organizację, która łączy w sobie cechy związku zawodowego i wielkiego ruchu społecznego

Z programu NSZZ „Solidarność”

wiolowy i z ogromnym trudem dawał się wtłoczyć w nawet bardzo skromne ramy organizacyjne. Po drugie, mimo znaczącej roli inteligencji bardzo silnie podkreślana była proletariacka tożsamość „Solidarności”. Po trzecie wreszcie, w programie ruchu nie brakowało elementów zaczerpniętych wprost lub pośrednio z ideologii socjalistycznej, w tym zwłaszcza egalitaryzmu i wątków utopii społecznej (wizja samorządnej Rzeczypospolitej).

Istotnym elementem składowym mitu robotniczej rewolucji był też stosunek do pojęcia socjalizmu. Kontestując wynikającą z realiów ustrojowych dominację PZPR w systemie politycznym, równocześnie dość szeroko akceptowano socjalizm rozumiany jako ustrój gwarantujący prawa pracowników do zarządzania przedsiębiorstwem oraz rozbudowany system świadczeń socjalnych. Podczas wizyty w Nowej Hucie Lech Wałęsa powiedział: „Jesteśmy w trakcie opracowywania polskiego socjalizmu. Od władz domagamy się służenia, a nie rządzenia”. Komentując zaś później tę wypowiedź, dodał: „...żeby socjalizm był do zaakceptowania, zastrześliśmy, że to, co jest najlepsze w ekonomii, w kwestii świadczeń społecznych jest socjalistyczne, nawet jeśli wychodziło poza dotychczasowe jego ramy”.

Solidarnościowa rewolucja nie zmierzła zatem – i to nie tylko z racji samoograniczenia wynikającego z sytuacji geopolitycznej – do całkowitego zburzenia istniejącego ustroju, a jedynie do jego zasadniczej przebudowy. Zmiany w mentalności społeczeństwa

będące konsekwencją ponadtrzydziestoletniego okresu istnienia PRL uznawano za czynnik o charakterze trwałym i generalnie je akceptowano. W szczególności bardzo silne było uznanie dla egalitaryzmu. „Większość społeczeństwa oczekuje w płacach, dochodach znacznie większej równości” – pisał Ryszard Bugaj w artykule „Obrona interesów klasy robotniczej” („Wybór tekstów źródłowych, publicystycznych obejmujących problematykę wydarzeń lata i jesieni 1980 roku w Polsce”, Kraków 1981). Robotnicy żądali podniesienia płac najgorzej zarabiającym oraz mającym wielodzietne rodziny, objęcia wszystkich pracujących przywilejami socjalnymi dostępnymi dotąd dla wojskowych i milicjantów, obniżenia wieku emerytalnego i przyznania wolnych sobót. Towarzyszyły temu postulaty likwidacji sklepów komercyjnych i Peweks-u oraz ujednoczenia systemu opieki zdrowotnej (likwidacja lecznic rządowych i odrębnych szpitali dla służb mundurowych).

Powstania a „Solidarność”

Między pasmem polskich powstań narodowych z XIX i XX wieku a narodzinami „Solidarności” istnieje zasadnicza różnica polegająca na pokojowym charakterze tego ostatniego procesu. Nie zmienia to jednak faktu, że w wydarzeniach lat 1980-1981 można odnaleźć kilka istotnych elementów stanowiących wyraźne nawiązanie do polskiej tradycji powstańczej. Po pierwsze, ruch solidarnościowy miał konkretnego wroga, zaciekle broniącego starego porządku. Wprawdzie tym przeciwnikiem byli skupieni we władzach PRL rodacy, ale ich ściśle związki z ZSRR pozwalały snuć analogie chociażby z sytuacją Królestwa Kongresowego i powstaniem listopadowym. Po drugie, podobnie jak insurrekcja kościuszkowska czy – w mniejszym stopniu – powstanie styczniowe,

żadnej rewolucji. Załatwiamy naszą sprawę” – usłyszeli w odpowiedzi od jednego z członków MKS, wraz z żądaniem opuszczenia terenu stoczni. Nie ulega jednak wątpliwości, że mimo ostentacyjnej niechęci do przyznawania ruchowi solidarnościowemu politycznego charakteru, miał on co najmniej kilka cech rewolucji. Za uważało to już wówczas wielu działaczy i doradców „Solidarności”. Jacek Kuroń w artykule „Dyskusja o programie Związku” („Niezależność” 1981/129) dowodził na przykład, że istotą solidarnościowej rewolucji było zniszczenie monopolu PZPR w zakresie: organizacji (przez powstanie „Solidarności” i struktur poziomych w samej partii), informacji (prasa związkowa i osłabienie dyspozycyjności części oficjalnych mediów) oraz decyzji (konieczność liczenia się ze zdaniem związku we wszystkich znaczących sprawach).

Robotniczy ruch rewolucyjny

Za uznaniem „Solidarności” za robotniczy ruch rewolucyjny przemawiają trzy główne cechy charakterystyczne. Po pierwsze, ruch miał charakter ży-

„Solidarność” miała charyzmatycznego przywódcę, budzącego wprawdzie liczne kontrowersje, jednak równocześnie dość powszechnie akceptowanego nie tylko w roli lidera, ale i jednego z głównych czynników integrujących ruch. Po trzecie wreszcie, bardzo istotny element programu związku stanowiła idea solidaryzmu narodowego. Wiązała się z tym silna rozbudowa symboliki narodowej i religijnej oraz patriotycznej frazeologii, którymi nasycona była działalność „Solidarności” oraz wystąpienia jej działaczy.

Stosunek władzy

Nieustanne konflikty z władzami komunistycznymi stanowiły jeden z najważniejszych elementów stymulujących rozwój związku, a równocześnie zapobiegających jego dezintegracji za sprawą rozlicznych sprzeczności wewnętrznych, od których blisko dziesięciomilionowa organizacja nie była oczywiście wolna. Przez większość członków „Solidarności” jej spory z rządem nie były postrzegane jako konflikt związku zawodowego z administracją państwową, ale jako walka dążącego do wolności narodu z onnipotentnym państwem. Władzom konsekwentnie przypisywano dążenia do zneutralizowania, a następnie podporządkowania „Solidarności”. Tak pisał na ten temat Mirosław Dzielski w artykule „Potrzeba polityki związkowej” („Goniec Małopolski” 1981/16): „Władza komunistyczna nie jest w stanie (...) przeprowadzić reform gospodarczych, nie umie usprawnić administracji, uporządkować prawa. Robi więc ostatecznie jedyną rzecz, którą umie robić dobrze – stara się powiększyć, czy odzyskać kontrolę nad społeczeństwem. Obecnie żyje ona więc tylko jednym problemem: jak opanować i podporządkować sobie «Solidarność»”. Analizując poczynania władz, doszukiwano się w nich prób rozbicia

związku zarówno poprzez zakulisowe inspirowanie konfliktów wewnętrznych, jak i formułowanie oficjalnych żądań wyeliminowania z kierownictwa „Solidarności” tzw. ekstremistów, czyli przede wszystkim członków organizacji opozycyjnych z KSS „KOR” na czele. Przejawem negatywnej polityki władz, szczególnie bulwersującym związkowców, była jednostronna i agresywna postawa kontrolowanych przez nie środków masowego przekazu,



Podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, Gdańsk 28 września 1981 r.

Stefan Kraszewski/PAP

zu, na czele z telewizją. Dostrzegano w tym dążenie rządu do skłócenia „Solidarności” ze społeczeństwem, a podobnych intencji doszukiwano się także w próbach utajniania dwustronnych negocjacji oraz różnorodnych posunięciach prowokujących związek (np. konflikt dotyczący wolnych sobót) lub społeczeństwo (mnożenie trudności aprowizacyjnych). 31 marca 1981 r. na posiedzeniu KKP członek tyskiego MKZ Marek Wach mówił bez ogródek: „Specjalnie pchają nas do strajku generalnego. Szykowali (...) magazyny, czyścili, powiedzmy, sklepy z resztek towarów, żeby pokazać narodowi, że przez «Solidarność» jest w kraju głód. To jest prowokacja, w którą nie powinniśmy się dać wciągnąć”.

Brak złudzeń co do rzeczywistych intencji władz powodował stopniową radykalizację ruchu. Wprawdzie od czasu do czasu zdarzały się wydarzenia budzące nadzieje na wypracowanie jakiegoś kompromisu (wiązano je np. z objęciem przez gen. Jaruzelskiego stanowiska premiera czy z ruchem struktur poziomych w PZPR), ale generalny kierunek ewolucji zmierzał w kierunku stopniowego samouświadomienia, że związek – jak to celnie

sformułował Stefan Kurowski w publikacji „Zasady ideowe” („Tygodnik Solidarność” 1981/5) – „nie może być wyspą autentycznego uczestnictwa społecznego w morzu autokracji władzy i pozornych instytucji, które ten autokryzm mają maskować”. Stąd właśnie wzięły się sformułowania o nieuchronności konfrontacji, które jesienią 1981 r. coraz częściej padały z ust przywódców „Solidarności”, zmęczonych nieustannymi utarczkami z władzami, w których w większości chodziło o sprawy w sumie drugorzędne.

Lech Wałęsa

Ważną częścią składową mitu powstania narodowego była też postać charyzmatycznego przywódcy ruchu, czyli

Lecha Wałęsy. Zarówno jego życiorys, światopogląd, jak i prosty i spontaniczny język, jakim się posługiwał, uosabiały wszystkie najważniejsze cechy ruchu solidarnościowego. Dla wielu był wręcz mężem opatrznościowym, mającym ocalić naród. Świadectwa tego rodzaju można odnaleźć chociażby w listach, jakie otrzymywał. „Panie Wałęsa, uważam Pana jako wyzwoliciela polskiego robotnika i rolnika, uważam Pana (...) za Wielkiego Bohatera Narodowego” – pisał do przewodniczącego jego zwolennik z Kielecczyny i nie był on w swej opinii odosobniony. Podczas podróży po kraju Wałęsa był witany w sposób entuzjastyczny, a jego publiczne wystąpienia i symboliczne gesty potęgowały legendę budowaną wokół jego postaci. W czasie pobytu w Krakowie przysięgał na wierność idei związku na Rynku Głównym, w tym samym miejscu, gdzie niegdyś składał ślubowanie Tadeusz Kościuszko. Odbył też pielgrzymkę na Jasną Górę, oddając tam siebie – a pośrednio całą „Solidarność” – pod opiekę Matki Boskiej. „Gdy przemawiał Wałęsa – pisze Dionizy Smoleń w artykule «Tłum czy społeczność zorganizowana? Strajkujący w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980» („Solidarność w ruchu 1980-1981”, red. M. Kula, Warszawa 2000) – w tłumie ginął strach, wzrastała zaś odwaga. Wśród robotników pojawiło się przekonanie, że w mocy Wałęsy leży wszystko. (...) Wałęsa jest w opinii robotników kimś niezwykłym, wręcz nienaturalnym. Jak każdemu charyzmatycznemu przywódcy, tak i jemu towarzyszy mgiełka tajemniczości”.

Na I Zjeździe „Solidarności”, w trakcie dyskusji nad sprawą podziękowania dla KOR-u, zgłoszony został przez Pawła Niezgodzkiego kontrprojekt uchwały, w którym znalazł się następujący fragment: „Nasz Związek wywodzi się z całej narodowej tradycji

walki z przemocą i niesprawiedliwością, walki o niepodległy byt narodu, o godność i sprawiedliwość, o chleb codzienny i demokrację. W zmaganiach tych Kościół zawsze był z narodem. (...) Poprzez «Solidarność» nawiązujemy do wielowiekowej tradycji demokratycznej w naszej państwowości, do charakteryzującej ją zasady tolerancji i wolności obywatelskiej, jak i do tradycji walk o społeczne wyzwolenie, które w swym autentycznie polskim nurcie łączyły się zawsze z walką o niepodległość narodową”. W zdaniach tych zawar-

W „Solidarności” występowały zarówno elementy rewolucyjnego ruchu społecznego, jak i powstania narodowego, chociaż z racji całkowitego wyrzeczenia się użycia przemocy przypadek ten odbiega od klasycznych definicji tak rewolucji, jak i powstania

te są wszystkie najistotniejsze cechy myślenia dominującej części działaczy „Solidarności”, uważających się za kontynuatorów i depozytariuszy patriotycznej tradycji.

Związek z Kościołem

Obrazy papieża i Matki Boskiej na bramie Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r. oraz Msze św. odprawiane dla strajkujących stały się zwiastunem silnego związku, jaki połączył „Solidarność” z Kościołem katolickim. „Krzyż obok orła wiszący w wielu lokalach związkowych – pisano w cytowanych już tezach do dyskusji – przypomina naszym członkom ich rodowód moralny i napełnia ich wiarą w słuszność naszej sprawy”. Dowodowano wprawdzie równocześnie, że

„Solidarność” jest organizacją wieloświatopoglądową, otwartą także i dla niewierzących, ale jak stwierdził Władysław Frasyniuk w wywiadzie udzielonym dla „Tygodnika Solidarność” (1981/8): „w naszym kraju związek nie może istnieć bez ścisłych kontaktów z Kościołem”. Ich przejawem były nie tylko częste spotkania przywódców „Solidarności” z biskupami oraz występowanie hierarchii w roli pośrednika w konfliktach z władzami państwowymi, ale także obecność duchownych na różnego rodzaju uroczystościach związkowych.

Podsumowanie

W świetle powyższych rozważań, uzasadniony wydaje się pogląd, że w „Solidarności” występowały zarówno elementy rewolucyjnego ruchu społecznego, jak i powstania narodowego, chociaż z racji całkowitego wyrzeczenia się użycia przemocy przypadek ten odbiega od klasycznych definicji tak rewolucji, jak i powstania. Zasadne w tym kontekście wydaje się pytanie, czy któraś z owych spuścizn przeważała, czy też raczej pozostawały one w stanie względnej równowagi? W świetle dotychczasowych ustaleń dotyczących ewolucji świadomości przywódców związku uzasadniony wydaje się pogląd, że w początkowej fazie rozwoju „Solidarności” przeważały w niej cechy charakterystyczne dla robotniczej rewolucji, natomiast w miarę upływu czasu coraz bardziej stawała się ruchem przypominającym powstanie narodowe. Wyraźnie widoczne stało się to już po wprowadzeniu stanu wojennego, gdy w podziemnych strukturach „Solidarności” dyskusja nad problemem metod walki z systemem komunistycznym prawie całkowicie przesłoniła inne zagadnienia.

Kościół katolicki a „Solidarność” w latach 1980-1981

Zanim nastąpił okres tzw. karnawału, szesnastomiesięczny czas legalnego istnienia społeczeństwa skupionego w ruchu „Solidarność”, Kościół katolicki był praktycznie jedyną instytucją autonomiczną wobec władzy.

Był zatem także jedyną strukturą oporu wobec marksistowskiego, ateistycznego aparatu partii i państwa. Począwszy od 1947 r., gdy władze komunistyczne rozprawiły się z opozycją polityczną (PSL, SP) oraz z większością central podziemia niepodległościowego (Zrzeszenie WiN; NZW i NSZ), jedyną realną opozycją antysystemową pozostawał Kościół katolicki, jego hierarchia broniąca autonomii instytucji (w tym wyboru na stanowiska kościelne), a także duchowieństwo świeckie i zakonne, prowadzące dzieła duszpasterskie wobec

P

JAN ŻARYN



Msza św.
podczas strajku
okupacyjnego
w budynku
Urzędu Wojewódzkiego,
Gdańsk
16 listopada
1980 r.

świeckich. Prymas Polski, od 1948 r. abp Stefan Wyszyński (od 1952 r. kardynał), nazywany interreksem, prowadził samodzielną politykę wobec władz państwowych i wypowiadał się niejako w imieniu narodu. W sposób szczególnie jego nauczanie dotarło do całego pokolenia podczas 9-letniego okresu przygotowań do obchodów millennium chrztu Polski (Wielka Nowenna z lat 1957-1965). Przestrzegał jednocześnie kapłanów (podobnie jak jego poprzednik) przed angażowaniem bezpośrednio Kościoła w działalność polityczną, tak na rzecz komunistów (piętnował ruch „księży patriotów”), jak i na rzecz podziemia politycznego czy zbrojnego. Podobnie prymas zareagował na zaangażowanie się niektórych kapłanów (w tym zakonników), np. duszpasterzy akademickich, na rzecz konkretnych struktur opozycji. Stąd od 1976 r., czyli po powstaniu KOR, następnie ROPCiO, RMP i innych struktur opozycyjnych, wraz z całym Episkopatem Polski, prymas występował na rzecz poszanowania praw człowieka i obywatela, przeciwko represjom i szykanom, piętnował poczynania władz (kłamstwa propagandy czy też tzw. poprawki do konstytucji PRL), w czym obiektywnie wspierał aktywność środowisk opozycyjnych, a jednocześnie przestrzegał kapłanów, którzy bezpośrednio angażowali się w działalność polityczną, przed pokusą wykorzystywania autorytetu Kościoła przez opozycyjne organizacje i środowiska. Od lat 60. Episkopat Polski bronił także interesów Polski i Kościoła, nie dopuszczając do wznowienia stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a rządem PRL, na warunkach dyktowanych de facto przez komunistów. Szczególnie w latach 70., dzięki nowemu, posoborowemu, pokoleniu kapłanów, powstały liczne duszpasterstwa akademickie, inicjatywy religijne i kulturalne (Ruch Światło-Życie; Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej,

Sacrosongi i Msze beatowe; masowe pielgrzymki na Jasną Górę, z Warszawską Pielgrzymką Pieszą na czele itd.), wpływające na formację ówczesnej młodzieży – z pokolenia tworzącego z czasem NZS, samorzady studenckie czy też NSZZ „Solidarność”.

Ogólnospołecznym zjawiskiem i ważnym doświadczeniem dla późniejszych działaczy „Solidarności” (szczególnie Rolników Indywidualnych) były także komitety budowy kościołów wiejskich (np. Zbrosza Duża) i miejskich (np. w Krakowie – Nowej Hucie), stanowiących pierwsze dla ich członków wspólnoty oporu wobec władz, odmawiających zgody na budowę (lub rozbudowę) świątyń (i pomieszczeń parafialnych). Szczególnie aktywnie na tym polu wspierali się wierni z parafii diecezji przemyskiej, kierowanej od połowy lat 60. przez bp. Ignacego Tokarczuka.

Wybór Jana Pawła II (16 X 1978 r.) i jego I pielgrzymka do Polski (VI 1979 r.) w zasadniczy sposób wpłynęły na stan świadomości społecznej, wzmacniając opór narodu wobec komunizmu. Podobną, długofalową funkcję edukacyjną pełniły kolejne programy duszpasterskie Episkopatu Polski, ambona (w tym nauczanie prymasa, np. podczas głoszenia „kazań świątokrzyżskich”) czy też umieszczane w kościołach tablice ku czci bohaterów Polski Niepodległej.

Kościół a sierpień 1980

Wybuch strajków lipcowo-sierpniowych w pewnym sensie jednak zaskoczył hierarchów. Po raz pierwszy głos prymasa zabrzmiał w Wambierzycach, 17 sierpnia. Wydarzenia z sierpnia 1980 r. miałyby jednak inny przebieg, gdyby nie katolicyzm ludzi, którzy do podstawowych praw obywatelskich zaliczyli także prawo do obecności w przestrzeni publicznej znaków wiary: „Żądamy całkowitych swobód dla działalności Kościoła katolickiego w Pol-

sce, żądamy, by w niedziele i święta były transmitowane w radiu i telewizji Msze Święte” – głosił Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS) w Szczecinie; podobnie brzmiący punkt znalazł się wśród 21 postulatów MKS w Gdańsku.

Z jednej strony prymas i Episkopat Polski zaangażowali swój autorytet na rzecz niedopuszczenia do rozlewu krwi, apelując do stron o rozagę i dialog, z drugiej strony zaś kapłani znaleźli się w zakładach pracy, wraz ze strajkującymi, przynosząc im Pana Jezusa, a jednocześnie legitymizując od strony moralnej strajk – będący, w prawie państwowym, zjawiskiem nielegalnym (ks. Bernard Czarnocki w Jastrzębiu-Zdroju, ks. Hilary Jastak, ks. Henryk Jankowski w Trójmieście, czy ks. Jerzy Popiełuszko w Warszawie). Przynosiło to ulgę i siłę samym strajkującym, w zdecydowanej większości katolikom.

Kościół a struktury „Solidarności”

W latach 1980-1981 Kościół katolicki w Polsce – hierarchia, znakomita większość duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz aktywna część katolików świeckich – wsparł powstawanie centralnych i lokalnych struktur NSZZ „Solidarność”. „Już pierwszego września [1980 r.] Staszek Krupka otrzymał od księdza proboszcza Edwarda Frankowskiego materiały (z pierwszej ręki) z Gdańska oraz bardzo przydatny atrybut – mikrofon z urządzeniem nagłaśniającym – wspominał Jerzy Kopeczek z Huty Stalowa Wola. – Następnego dnia w Narzędziowni powstaje Komitet Założycielski Niezależnych Związków Zawodowych”. Jednocześnie w kancelariach kurialnych przygotowywano setki pism i memoriałów dotyczących zniesienia cenzury prewencyjnej, zdrowia narodu, zabezpieczenia prawa do wolności praktyk religijnych. Kościół dopominał się także realizacji usta-



Wizerunek papieża na bramie Stoczni Gdańskiej

leń podpisanych w sierpniu 1980 r., w tym budowy pomnika Stoczniowca. W grudniu 1980 r. prymas Wyszyński wydał dekret o utworzeniu „Zespołu do opracowywania problemów z zakresu katolickiej nauki społecznej dla ruchu związkowego przy Sekretariacie Episkopatu Polski”. Z kolei siła „Solidarności” robotniczej promieniowała w okresie jej legalnej działalności na inne środowiska: akademickie, wiejskie, inteligenckie, studenckie. Przestrzeń publiczna stawała się powoli, i w ciągłej walce z systemem nomenklaturowym, dobrem społeczeństwa, a nie jedynie władzy partyjno-rządowej. W procesach tych uczestniczył instytucjonalny Kościół katolicki, w różny sposób – tak w skali ogólnokrajowej, jak i poprzez diecezje, zgromadzenia zakonne, księża proboszczów i duszpasterzy włączających się czynnie w proces budowania samorządnej Rzeczypospolitej. Wszelkim uroczystościom, w tym rocznicowym czy związanym ze święceniem sztandarów i lokali, towarzyszyły nabożeństwa oraz obecność kapłanów (np. Zjazd Delegatów NSZZ „S” w Oliwie, jesienią 1981 r., z udziałem prymasa Polski oraz biskupa ordynariusza gdańskiego czy też uroczyste odsłonięcie pomnika ofiar Grudnia '70 w Gdańsku).

Pod znakiem krzyża

Symbolicznym znakiem wybijania się narodu na niepodległość stawał się krzyż, zawieszany i obecny w latach 1980-1981 w zakładach pracy, w szpitalach, świetlicach, w klasach szkolnych i w pokojach nauczycielskich. W terenie spotkania założycielskie zakładowych i ponadzakładowych struktur Komitetów „Solidarności” odbywały się często – jak pisałem – w domach parafialnych, przy wsparciu organizacyjnym, prawnym i koncepcyjnym miejscowych kapłanów i biskupów (bądź delegowanych przez nich świeckich – taką rolę pełnili m.in. Wiesław Chrzanowski czy też Romuald Kukulowicz, którego pośrednictwo – a także abp. Bronisława Dąbrowskiego – wpłynęło w sposób zasadniczy na zażegnanie sporu bydgoskiego w marcu 1981 r.). W kraju powstawały nowe Kluby Inteligencji Katolickiej (KIK) pozostające w ścisłej łączności z miejscowymi duszpasterzami. Kościół popierał instruktorów harcerskich (Krąg Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego) próbujących w marcu 1981 r. zreformować ZHP w duchu przedwojennego skautingu, a także wspierał młodzież akademicką (m.in. bp łódzki Józef Rozwadowski) w jej walce o samorząd uczelniany i prawo

do założenia NZS-u.: „W dalszym ciągu obecność Kościoła była wszędzie tam, gdzie organizowała większe spotkania «Solidarności» miejska i wiejska” – pisano w czerwcu 1981 r. w raportach Urzędu ds. Wyznań. Jesienią 1981 r. powtarzano zaś: „W dalszym ciągu każda większa impreza organizowana przez «Solidarności» odbywa się z udziałem hierarchii kościelnej i duchowieństwa. Działalność tę hierarchia kościelna chce rozszerzać na wszystkie związki zawodowe, inne instytucje, na wszystkich, którzy ich zaproszą, będą prosić o posługi duszpasterskie zarówno w kościele jak i na zewnątrz”. W sposób szczególny biskupi wspierali starania rolników zmierzające do utworzenia NSZZ „Solidarności” Rolników Indywidualnych.

Dokumenty Kościoła

Lektura listów pasterskich i przede wszystkim komunikatów z posiedzeń Konferencji Plenarnych Episkopatu Polski wskazuje, iż hierarchowie zdawali sobie sprawę z zagrożeń wynikających z naruszenia przez coraz lepiej organizujący się naród podstaw systemu totalitarnego państwa. „Szlachetny zryw ku odnowie moralnej, zawodowej, społecznej i gospodarczej, który ogarnia wszystkie warstwy społeczne, budzi nadzieję na skuteczne i trwałe przezwyciężenie zaistniałych kryzysów własnymi siłami samych Polaków” – pisano w komunikacie ze 178. Konferencji Plenarnej EP, z 11-12 marca 1981 r. „Decyzje pochopne prowadzą do szkodliwych napięć społecznych i osłabiają proces stabilizacji życia w kraju. Roztropność w działaniu jest obecnie potrzebna szczególnie w dochodzeniu należnych praw i w utrzymywaniu porządku publicznego”. Przez swoje nauczanie hierarchowie wpływali pozytywnie na proces „samozwijania się rewolucji solidarnościowej”, podyktowany realnym – jak się wydawało – niebezpieczeń-

stwem wkroczenia na ziemię polskie obcych formacji zbrojnych Układu Warszawskiego. Episkopat Polski widział zatem siebie nie tylko w roli mediatora między władzą a „Solidarnością”, ale przede wszystkim w roli najważniejszego doradcy NSZZ „Solidarność”, powołanego do tej funkcji, z racji doświadczenia: „Jesteśmy nauczycielami Narodu” – stwierdził prymas 7 września 1980 r. w rozmowie z Lechem Wałęsą. Mediatorem Kościół stał się z konieczności, doradcą chciał być z wyboru. Kardynał przestrzegał zatem, by nie drażnić partii wysuwaniem kolejnych (słusznych zresztą) żądań. Granica ustępstw na rzecz „Solidarności” była bowiem zakreślana nie tylko przez ekipę Stanisława Kani, a następnie gen. Wojciecha Jaruzelskiego, ale przede wszystkim przez Moskwę: „Blok będzie się bronił przeciw zmianom w Polsce” – dowodził prymas. „W Polsce posiadanie samej racji nie wystarcza, bo polityka prowadzona przez komunistów w minionym trzydziestoleciu doprowadziła do zburzenia ładu moralnego w społeczeństwie”. Zdaniem kardynała celem strategicznym Związku i warunkiem zwycięstwa powinno być przetrwanie „Solidarności” na scenie polityczno-społecznej co najmniej przez 3-4 lata. Wówczas, jak mówił kilkakrotnie, komunistom będzie coraz trudniej kwestionować jego istnienie. Należało spełnić jednak pewne warunki: „Musicie wasze postulaty rozłożyć na

Wydarzenia z sierpnia 1980 r. miałyby jednak inny przebieg, gdyby nie katolicyzm ludzi, którzy do podstawowych praw obywatelskich zaliczyli także prawo do obecności w przestrzeni publicznej znaków wiary

raty, nawet jeśli są słuszne” – mówił wielokrotnie; należy znaleźć mocnego protektora – w Stolicy Apostolskiej, co zaowocowało przygotowaniem wizyty delegacji NSZZ „Solidarność”, w styczniu 1981 r. w Rzymie.

„Państwo” w państwie

Mediatorem Kościół stawał się z przymusu. Jeszcze jesienią 1981 r. prymas Józef Glemp po raz kolejny starał się – bezskutecznie – podtrzymać nić dialogu między ekipą gen. Wojciecha Jaruzelskiego a przywódcami „Solidarności”. Ekipa generała, wspierana i dopingowana przez Moskwę, przygotowywała się jednak, praktycznie od początku istnienia ruchu, do rozwiązań siłowych. Natychmiast po wprowadzeniu stanu wojennego – za sprawą specjalnych instrukcji i decyzji podjętych podczas spotkania Rady Głównej EP 15 grudnia 1981 r. – Kościół instytucjonalny udostępnił swoje świątynie, klasztory, domy parafialne oraz salki katechetyczne na rzecz zmieniających się potrzeb społeczeństwa dotkniętego (w różny sposób) restrykcjami stanu wojennego; nie pytano o przynależność do Kościoła, a jednocześnie ewangelizowano poprzez czynienia dobra. Można powiedzieć, że w latach 80.

Kościół katolicki ze swą infrastrukturą, nauczaniem (w tym papieskim), wewnętrznymi dokumentami i duszpasterstwami stanowo-zawodowymi, stał się alternatywnym i autonomicznym „państwem” w państwie stanu wojennego: związkiem zawodowym (Duszpasterstwo Ludzi Pracy) i stowarzyszeniem środowisk twórczych oraz zawodowych (Duszpasterstwo Środowisk Twórczych, Duszpasterstwo Akademickie czy też Duszpasterstwo Nauczycieli i Wychowawców, itd.), a także Ministerstwem Zdrowia (działalność Komisji Charytatywnej bp. Czesława Domina i jej ogniwa terenowe), nauki i edukacji, kultury i sztuki (organizowanie wystaw w salkach i kościołach, prelekcji, sztuk teatralnych, występów muzycznych i koncertów, recytacji poetyckich, wykładów historycznych odkrywających przed słuchaczami „białe plamy” z dziejów najnowszych), a nawet resortem ds. gospodarczych (w latach 80. Kościół dzięki wsparciu finansowemu Episkopatów zachodnich i USA był gotów uruchomić Fundację Rolniczą, na rzecz rozwoju polskiej wsi i indywidualnych rolników; z racji braku zgody ze strony władz, powstała jedynie fundacja wodna).

P



Kardynał Stefan Wyszyński

– kilka faktów dotyczących Prymasa Tysiąclecia

„Świat współczesny coraz bardziej potrzebuje żywych przykładów miłości, zwycięzców Bożych, którzy będą szli przez ziemię w milczeniu, w poszanowaniu innych, nie złorzecząc, nie wygrażając, nie bijąc i nie stosując przemocy, ale służąc i miłując”.

kard. Stefan Wyszyński

Postać Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego wpisała się na trwałe w świadomość Polaków. Prymas Tysiąclecia miał wielkie zasługi w kształtowaniu życia religijnego w Polsce po zakończeniu II wojny światowej.

rolników indywidualnych i powstania NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Dzieło prymasa Wyszyńskiego przerwała jego śmierć 28 maja 1981 r.

Pogrzeb prymasa

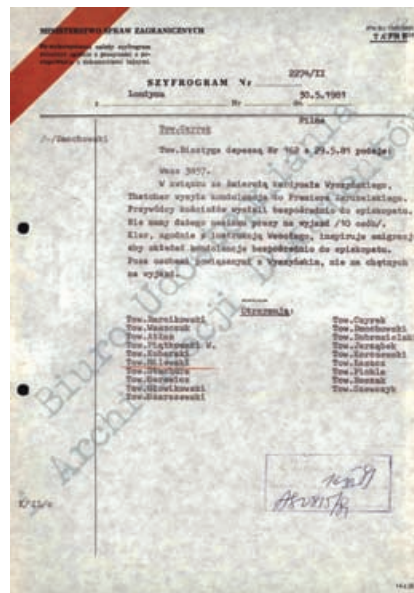
Odbył się 31 maja 1981 r. w Warszawie. Był wielką manifestacją religijną i polityczną. Był także dla władz komunistycznych dowodem, jak wielki wpływ na Polaków miały słowa Wyszyńskiego i propagowane przez niego idee wolności, równości i „Solidarności”. W ceremonii pogrzebowej, poza licznymi duchownymi i niezliczonymi rzeszami wiernych, uczestniczyły również władze państwowe oraz

liczne delegacje z wielu krajów. Przygotowanie ceremonii poza warstwą symboliczną i religijną miało również swój wymiar administracyjny. Władze komunistyczne nie mogły lekceważyć światowej opinii publicznej, jej przyjaznego i pełnego szacunku stosunku dla kardynała Wyszyńskiego. Starły się zatem na bieżąco monitorować sytuację w kraju i reakcje międzynarodowe. Zadanie „zabezpieczenia” przebiegu uroczystości przypadło przede wszystkim Służbie Bezpieczeństwa. Funkcjonariusze SB wykorzystywali do tego celu informacje pozyskiwane w kraju oraz materiały otrzymywane z polskich placówek dyplomatycznych na świecie.

P

RAFAŁ RECZEK

Ważnym momentem w życiu Stefana Wyszyńskiego i przełomowym dla Polski był wybór jego bliskiego współpracownika Karola Wojtyły na papieża. Jan Paweł II stał się gorącym orędownikiem wolności dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej i swobody religijnej, wspierał w swej misji również Wyszyńskiego. Kościół katolicki wspierał powstały w 1980 r. NSZZ „Solidarność”, a osobiste zaangażowanie kard. Stefana Wyszyńskiego przyczyniło się do zjednoczenia niezależnych organizacji



Tajne szyfrogramy

Z placówek dyplomatycznych różnych krajów zaczęły napływać do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) w Warszawie szyfrogramy informujące o przygotowaniach do przyjazdu na uroczystości pogrzebowe delegacji z krajów bloku wschodniego oraz z pozostałych części świata. Szyfrogramy te odnalezione w zbiorach archiwalnych Instytutu Pamięi Narodowej tworzą zbiór interesujących dokumentów, z którymi warto zapo-

trafiły na biurka najważniejszych osób w państwie m.in. do Wojciecha Jaruzelskiego, Kazimierza Barcikowskiego, Stanisława Kani, Bogusława Stachury. Przedstawione zapisy ukazują tylko wycinek takich doniesień. Analizując dostępne szyfrogramy, odnajdujemy w nich opinie polityków oraz zwykłych obywateli lub Polonii. Podkreślają one rolę, jaką odegrał Stefan Wyszyński w kształtowaniu sytuacji społeczno-politycznej w Polsce po 1945 r.

cje z pogrzebu kardynała Wyszyńskiego [pojawiły się] w TV i prasie z akcentem na wysoki szczebel delegacji władz, prawdopodobną kontynuację dotychczasowej linii na współpracę przez Episkopat i zasadniczą rolę papieża w kształtowaniu stosunków między Kościołem a państwem”. Do Warszawy dotarł również szyfrogram nr 2334/II z 29 maja 1981 r. przesłany z Tokio, w którym podano: „Środki masowego przekazu na czołowych miejscach podają zgon Wyszyńskiego. Liczne komentarze podkreślają pozytywny stosunek władz do zmarłego, choć przypominają jego prześladowania w przeszłości”.

Depesze nadesłane z Rzymu zawierały informacje o przyjeździe delegacji z kardynałem Agostino Casarolim na czele, jak również refleksje o stanie zdrowia papieża po zamachu z 13 maja 1981 r. W szyfrogramie nr 2192 z 28 maja 1981 r. Kazimierz Szablewski napisał m.in. „Casaroli przyleci w ostatniej chwili, chce jak najdłużej być w pobliżu papieża (jest bardzo słaby, są powody do niepokoju)”. W depeszy wysłanej następnego dnia (nr 2240/II) jest również zapis, że Casaroli „prosi o spotkanie z władzami”. W ostatnim zdaniu Kazimierz Szablewski napisał „odnoszę wrażenie, że papież nie czuje się najlepiej”.

Z bloku komunistycznego

Do Polski sływały również informacje z krajów bloku komunistycznego. W szyfrogramie nr 2249 z 29 maja 1981 r. przesłanym z Pragi napisano „Wiadomość o śmierci Wyszyńskiego władze Czechosłowacji przyjęły z obawami. Wiedzą, że w kilku krytycznych fazach kryzysu interweniował. Zadają pytanie, czy jeżeli nawet Episkopat i nowy prymas będą kontynuować jego politykę, wystarczy im autorytetu dla powstrzymania sił skrajnych”.



Marek Bromniak/PAP

znać czytelników. Wszystkie zachowane szyfrogramy były przez władze opatrzone gryfem „Tajne” oraz posiadały dopisek „po wykorzystaniu należy szyfrogram zniszczyć zgodnie z przepisami o postępowaniu z dokumentami tajnymi”. Do MSZ sływały szyfrogramy informujące o komentarzach zagranicznych dotyczących sytuacji w Polsce. Niewielki zbiór szyfrogramów MSZ datowanych na kilka dni przed śmiercią prymasa oraz dotyczących przygotowania ceremonii pogrzebowej pokazuje, jak wydarzenie to było odbierane w różnych krajach. Pokazuje również różnorodność doniesień zależnie od kraju pochodzenia. Przekazywane szyfrogramy

W szyfrogramie nr 1832/II z 20 maja 1981 r. z Chicago informowano, że w razie śmierci Wyszyńskiego „na pogrzeb ma udać się oficjalna delegacja Kongresu Polonii Amerykańskiej”. W szyfrogramie nr 2350 II z 6 czerwca 1981 r. wysłanym z Chicago napisano m.in.: „tutejsza Polonia zareagowała na śmierć kardynała Wyszyńskiego żalem z powodu odejścia patrioty, przywódcy religijnego wywierającego normalizujący wpływ na wydarzenia w Polsce”.

Ceremonia pogrzebowa była relacjonowana w mediach wielu krajów. W szyfrogramie nr 2338 z 1 czerwca 1981 r. skierowanym z Madrytu do Warszawy napisano: „obszerne rela-

„Solidarność” – to jeszcze dziesiątki lat badań



Z dr. Łukaszem Kamińskim, dyrektorem Biura Edukacji Publicznej IPN, na temat zaawansowania badań nad „Solidarnością” w latach 1980-1981

ROZMAWIA
PIOTR DOGONDKE

Jak Pan ocenia stopień zaawansowania badań historycznych nad powstaniem i pierwszym okresem istnienia NSZZ „Solidarność”?

– Stopień zaawansowania prac historycznych nad powstaniem i pierwszym okresem istnienia NSZZ „Solidarność” jest zaskakująco skromny jak na 20 lat niepodległości Polski. Wciąż jedyną syntezą dziejów „Solidarności” w latach 1980-1981 pozostaje książka prof. Jerzego Holzera z 1984 r., pisana

na gorąco, co rozumiałe, bez dostępu do źródeł.

Szkoda, że państwo polskie nie powołało jakiejś specjalnej instytucji do badania dziejów „Solidarności”. Mamy co prawda Europejskie Centrum Solidarności, ale jest ono raczej placówką edukacyjną niż naukową. Tymczasem na Węgrzech powołano specjalny instytut do badań nad rokiem 1956, w Czechosłowacji stworzono specjalny instytut, który zajmował się badaniem roku 1968. W Niemczech powołano specjalną, stałą, wieloletnią komisję parlamentarną, która miała wyjaśnić różne epizody z historii NRD; chociażby wydarzenia w NRD z roku 1953 są na pewno dużo lepiej i dogłębniej zbadane niż dzieje „Solidarności” w Polsce.

Pokolenie tych, którzy pamiętają rok 1980, jest jeszcze bardzo liczne, ale i ono znacznie odchodzić. Jakie działania podejmuje IPN, aby tę pamięć ocalić?

– Bardzo dużo źródeł do dziejów „Solidarności” zostało zniszczonych przez Służbę Bezpieczeństwa, ale także po 1989 r. przez zwykłe niedbalstwo. W związku z tym to właśnie ludzie są jednym z najcenniejszych źródeł o tamtym czasie, tak abyśmy później nie zostali tylko z materiałami esbeckimi. IPN chciał i wykorzystał pretekst, jakim jest 30. rocznica powstania „Solidarności”, do przeprowadzenia szerokich badań nad jej dziejami. Są dwa podstawowe efekty tej pracy.

Pierwszy projekt, w którym jako IPN współuczestniczy-

liśmy, to „Encyklopedia Solidarności”. Pierwszy tom ukaże się 31 sierpnia, następnie, sukcesywnie, będą wydawane kolejne tomy.

Natomiast naszym własnym projektem jest synteza dziejów „Solidarności”, która ukaże się w siedmiu tomach. Będzie to w sumie około 5 tys. stron tekstu. W publikacji tej zostaną opisane wszystkie regiony, a także przekrojowo ujęte zostaną takie zagadnienia, jak prasa solidarnościowa, Radio Solidarność itd. Przygotowując to wydanie, staraliśmy się przeprowadzić bardzo szeroką kwerendę nie tylko w naszych archiwach, ale także w archiwach państwowych, prywatnych oraz zebrać jak najwięcej relacji uczestników tamtych wydarzeń. Zebrany materiał stanowi bazę do opublikowania kilkudziesięciu innych książek. Będą to zbiory dokumentów, bardziej pogłębione oddzielne monografie regionów i zbiory relacji.

A czy inne źródła, np. filmy, nagrania na temat „Solidarności”, są już uporządkowane i dostępne?

– Jeżeli chodzi o archiwa audiowizualne to nie są one w najlepszym stanie. Jest to kolejne zaniedbanie, zwłaszcza że historia „Solidarności”, począwszy od sierpnia 1980 r. rozgrywała się na oczach świata. Były setki ekip telewizyjnych, które utrwały obraz tego, co się tutaj działo. Nikt jednak nie zadbał, żeby te zbiory skatalogować, sprawdzić, czy nie trzeba ich ratować. Takich zbiorów jest dużo, ale problem polega na tym, że nie są one opracowane.



Jeden z tomów syntezy dziejów „Solidarności” przygotowanej przez IPN

Gdzie dzisiaj w takim razie możemy szukać naukowych, a w każdym razie rzetelnych opracowań na temat „Solidarności”?

– Na pewno mogę polecić wspomnianą syntezę „Solidarności” przygotowaną przez IPN. To będzie pierwsze wydawnictwo, gdzie będzie można znaleźć informacje o każdym regionie.

Zachęcam również do odwiedzenia naszej strony internetowej www.sierpien1980.pl. Można tam znaleźć nie tylko



J. Rajkowski

krótkie opracowania dotyczące poszczególnych regionów, ale i zapoznać się ze źródłami czy zdjęciami.

Niektóre regiony mają opracowane monografie, ale są to tylko pojedyncze przypadki – dosłownie kilka naukowych monografii dotyczących poszczególnych regionów. To pokazuje, jaki jest stan rzeczy, stąd jest mi trudno wskazać opracowania, które mogłyby być powszechnym źródłem wiedzy.

Rok 1980 funkcjonuje w świadomości wielu Polaków, którzy mają własne wspomnienia, emocje związane z tamtym czasem. Czy obraz wyłaniający się z pracy historyka jest zasadniczo zbieżny z tymi wspomnieniami, czy też kwerenda i prace naukowców zmuszają do zmiany naszych wyobrażeń?

– Są takie szczegółowe wątki, szczególnie dotyczące tzw. wielkiej polityki, gdzie wiedza historyka rozmija się z pamięcią, ale również z ówczesną świadomością ludzi. Natomiast to co najważniejsze, to się pokrywa. Opowieści ludzi, którzy to przeżyli, o pewnym nastroju, emocjach znajdują odzwierciedlenie w dokumentach z tamtego okresu. I to jest bardzo ważne gdyż często emocje rozmijają się z rzeczywistością natomiast w tym wypadku tak nie jest. W najważniejszych kwestiach nie ma rozbieżności pomiędzy wiedzą historyka a pamięcią ludzi.

Co Pana zdaniem może wpłynąć na postęp badań historycznych, czy może też na zmianę naszej wiedzy na ten temat? Może otwarcie archiwów rosyjskich?

– Moim zdaniem otwarcie jakichkolwiek archiwów nie zrewolucjonizuje naszej wiedzy na temat „Solidarności”.

Natomiast na pewno moglibyśmy uzyskać bardziej pogłębiony obraz „Solidarności”, gdyby państwo polskie zdecydowało się na powołanie specjalistycznej, interdyscyplinarnej placówki badającej i dokumentującej jej dzieje. Wtedy, w ciągu kilku do dziesięciu lat moglibyśmy oczekiwać jakiegoś przełomu w stanie naszej wiedzy. Moim zdaniem jest to bardzo ważne z uwagi na to, że w ciągu ostatnich dwustu lat naszej historii mieliśmy trochę takich wydarzeń, które okazywały się być fundamentalnymi dla następnych pokoleń. I takim wydarzeniem z pewnością była „Solidarność”. Dlatego też wręcz obowiązkiem państwa polskiego jest utrwalenie wiedzy na ten temat, tak by kolejne pokolenia mogły się do niej odwoływać. Jak już wspomniałem, inne państwa w stosunku do własnej historii tak postąpiły. Tego zadania ani IPN (zajmujący się wieloma kwestiami), ani żadna inna instytucja nie jest w stanie wykonać. Przełom instytucjonalny przeniósłby się na przełom w stanie wiedzy.

A są takie plany?

– Nic mi na ten temat nie wiadomo.

Czy podczas prowadzonych przez Pana badań coś Pana zaskoczyło?

– Cały czas odkrywa się kolejne warstwy tej historii, tak jakby nie miała ona końca i okazuje się, że jest ona wciąż pasjonująca, żywa i myślę, że taką pozostanie na długie lata. Jest też jeszcze ogromna ilość rzeczy do odkrycia, co z punktu widzenia naukowca jest najważniejsze.

„Solidarność” – to jeszcze dziesiątki lat badań nie tylko dla historyków.

O solidarnościowym programie Rzeczypospolitej Samorządnej

W badaniach nad „Solidarnością” zauważyć można pewien znamieny paradoks. O ile bowiem rewolucja „Solidarności” traktowana jako unikalny ruch społeczny w skali Europy, przyciąga uwagę naukowców z wielu krajów, to zainteresowanie solidarnościową myślą społeczną jest stosunkowo mniejsze.

P

KRZYSZTOF BRZECHCZYN

Z reguły solidarnościowej refleksji społecznej zarzuca się wtórność, eklektyzm i brak oryginalności. Tymczasem może być ona interesującym przyczynkiem do poznania fenomenu polskich lat 1980-1981.

Strajki w lipcu-wrześniu 1980 r. doprowadziły do powstania organizacji społecznej niezależnej od władzy masowej – Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” – która miała 9,5 mln członków (ówcześnie

w Polsce mieszkało 35 mln osób). Rewolucja solidarnościowa wytworzyła własne instytucje – komisje zakładowe na szczeblu zakładu pracy, Międzyzakładowe Komitety Założycielskie (później Zarządy Regionu) na szczeblu regionalnym oraz Krajową Komisję Porozumiewawczą (później Komisję Krajową) – na szczeblu ogólnopolskim, a także własny program ideowy stworzony przez powołane do tego celu własne instytucje eksperckie i doradcze. Najważniejszym z nich był powołany w styczniu 1981 r. Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych, podobne instytucje działały w regionach. Dzięki temu w latach 1980-1981 „Solidarność” przeszła szybką ewolucję programową od organizacji rewindykacyjno-rozszerzeniowej, ograniczonej do obrony interesów pracowniczych w zakładach pracy i strzegącej realizowania przez władzę zawartych porozumień, do organizacji proponującej własną wizję reformy gospodarki oraz gotową wziętą czynną współodpowiedzialność za współzrządzenie krajem.

Programowe wizje

Na początku nie było to wcale takie oczywiste. W wizji programu wyłaniającej się z postulatów wysuwanych przez strajkujących w lipcu i sierpniu 1980 r. nowo powstający Związek miał być organizacją o charakterze roszczeniowym, strzegącą interesów pra-

cowniczych, egalitarną (w taki dosłowny sposób pojmowano słowo „solidarność”), ale domagającą się także przestrzegania przez rządzących wolności słowa i zrzeszania się. Strajkujący nie kwestionowali nakazowo-rozdzielczego ustroju gospodarczego, gdyż to wobec władzy adresowano żądania poprawy jego funkcjonowania (np. lepszego zaopatrzenia sklepów). W postulatach pojawia się zainteresowanie sytuacją gospodarczą kraju – ale to obowiązkiem rządu było informowanie społeczeństwa o sytuacji ekonomicznej, umożliwienie wszystkim środowiskom społecznym udziału w dyskusji nad reformą gospodarczą i opracowanie jej projektu.



Dwa dokumenty

Jednakże wciąganie Związku przez komunistyczne władze w nieustanne konflikty i pogarszający się stan gospodarki zrodziły potrzebę wypracowania długofalowego programu społeczno-politycznego. Dziedzictwo programowo-ideowe ruchu najlepiej odtworzyć, interpretując dwa najważniejsze jego dokumenty: „Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju. Tezy do dyskusji” (opublikowane jako wkładka w Tygodniku „Solidarność” nr 3) oraz „Program NSZZ «Solidarność» uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów” (opublikowany w Tygodniku „Solidarność”). W „Kierunkach działania Związku...” w następujący sposób określano jego podstawowe wartości, którymi były: „najlepsze tradycje narodu, etyczne zasady chrześcijaństwa, polityczne wezwania demokracji i socjalistyczna myśl społeczna”. Ich uzupełnieniem były takie wspólnotowe wartości jak solidarność, koleżeństwo, braterstwo ludzi pracy, zdolność do poświęceń na rzecz Związku i dobra publicznego. Związek w swoich działaniach winien przestrzegać i dążyć do realizacji zasady egalitaryzmu społecznego oraz opierać się na sprawiedliwości społecznej, która wyrasta z „przyrodzonej godności osoby ludzkiej, godności człowieka pracy i jego trudu”. W przyjętym kilka miesięcy później programie nieco inaczej definiowano katalog wartości podstawowych Związku, który czerpać miał inspirację swojego działania „z wartości etyki chrześcijańskiej, z naszej etyki narodowej oraz z robotniczej i demokratycznej tradycji świata pracy. Nowym bodźcem do działania jest dla nas encyklika o pracy ludzkiej Jana Pawła II”. Z programu znika „socjalistyczna myśl społeczna” pojawia się za to ludowładztwo jako podstawowa zasada życia społecznego, a jej uzupełnieniem miała być idea wolności i „nieokrojonej” niepodległości.

Podstawą solidarnościowego ładu społecznego miała być samorządność obywateli przejawiająca się we wszystkich sferach życia publicznego. Reformę gospodarki zamierzano oprzeć na połączeniu planowania, rynku i samorządu. Podstawową jednostką w tak zarysowanej wizji gospodarki miało być „przedsiębiorstwo społeczne, którym zarządza załoga reprezentowana przez radę pracowniczą, a operatywnie kieruje dyrektor, powoływany drogą konkursu przez radę i przez nią odwoływany”. Centralne organy państwa mogły wpływać na proces gospodarowania jedynie pośrednio, stosując takie parametry ekonomiczne, jak: ceny, podatki i oprocentowanie kredytów, zaś proces planowania winien zostać poddany publicznej dyskusji.

W programie zawarto liczne zabezpieczenia dla tych, którym groziło bezrobocie. Obejmowały one możliwość pracy w krótszym wymiarze godzin (za takie same wynagrodzenie), ułatwienie podjęcia działalności gospodarczej w nieuspołecznionym sektorze gospodarki lub zatrudnienia za granicą. Opowiadano się również za ujednoliceniem wszelkich dodatków do płac, zasiłków, ustanowieniem płacy minimalnej (na poziomie połowy płacy średniej) i opodatkowaniem wynagrodzeń „nadmiernie wysokich”.

Podstawą samorządność

Samorządność miała być podstawą funkcjonowania pozostałych sfer życia społecznego, twórczego i naukowego. Postulowano powołanie Społecznego Funduszu Kultury Narodowej, Społecznej Komisji Edukacji Narodowej i Społecznej Rady Kultury, które miały decydować o prowadzeniu polityki kulturalnej i edukacyjnej i rozdzielać środki finansowe. Postulowano również wprowadzenie samorządu sędziowskiego oraz adwokackiego. Samorząd sędziowski decydowałby o nominacjach sędziów i był gwarancją

ich nieusuwalności, zaś samorząd adwokacki gwarantowałby niezależność adwokatury.

Obok samorządu pracowniczego zamierzano odbudować samorząd terytorialny wybierany w wolnych wyborach. Samorząd lokalny miał posiadać osobowość publiczno-prawną, prawo do nakładania podatków lokalnych i decydować o wszystkich sprawach lokalnych, które nie należały do kompetencji naczelnych organów państwa. Spór pomiędzy organami administracji państwowej a samorządem winien być rozstrzygany przez sąd. Samorządom terytorialnym przyznawano prawo do prowadzenia działalności gospodarczej i zawierania między sobą porozumień. Zwieńczeniem samorządności różnych sfer życia publicznego miała być izba samorządowa (lub izba społeczno-gospodarcza) Sejmu, której zadaniem byłby nadzór nad realizacją reformy gospodarczej i polityką gospodarczą. Były to wyraźne nawiązania do idei Izby Pracy wysuwanej w programie przedwojennej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Solidarnościowe dziedzictwo

Solidarnościowe dziedzictwo ideowe uosabiane przez tzw. Program Rzeczpospolitej Samorządnej oparte było na wartościach wspólnotowych charakterystycznych dla takich nurtów ideowo-politycznych, jak: demokratyczny socjalizm, komunitaryzm, republikanizm czy idea demokracji bezpośredniej i deliberatywnej połączona z rozumną troską o gorzej sytuowanych. Idee te są żywo dyskutowane i dzisiaj we współczesnej filozofii politycznej, co sprawia, że solidarnościowa myśl społeczna może być dobrym punktem wyjścia we współczesnej debacie publicznej.

Trudna droga do jedności

Wyrazem sprzeciwu wobec polityki rolnej prowadzonej przez władze PRL w latach 70. było m.in. powołanie niezależnych organizacji chłopskich.

P

PRZEMYSŁAW ZWIERNIK

Jako przykład możemy tu przywołać takie organizacje, jak: Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej, Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej lub Tymczasowy Komitet Niezależnego Związku Zawodowego Rolników w Lisowie. W 1979 r. powstał natomiast Ośrodek Myśli Ludowej, utworzony z inicjatywy seniorów ruchu ludowego.

Solidarność rolników

Po podpisaniu Porozumień Sierpniowych na Wybrzeżu w różnych regionach Polski rozwijały się inicjatywy tworzenia niezależnych organizacji zawodowych rolników indywidualnych. 7 września 1980 r. spotkali się w Warszawie działacze przedsierpniowej opozycji chłopskiej. Postanowiono wówczas powołać NSZZ Rolników, nie wypracowano jednak „jednorodnej koncepcji ruchu chłopskiego”. 21 września zawiązał się Komitet Założycielski NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska”. We wrześniu i październiku 1980 r. powstawały także inne niezależne organizacje rolnicze,

m.in. 17 września powołano Chłopski Związek Zawodowy Ziemi Dobrzyńskiej i Kujaw (później zmienił nazwę NSZZ „Solidarność Chłopska”), a 2 października Samorządny Związek Producentów Rolnych (SZPR). Powstało też kilka organizacji o zasięgu lokalnym (np. NSZZ Rolników Indywidualnych Województwa Elbląskiego).

Poszczególne organizacje chłopskie składały osobno wnioski o rejestrację w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie (do kwietnia 1981 r. złożono 7 takich wniosków). W każdym przypadku sąd odmawiał ich zarejestrowania, argumentując, że rolnicy indywidualni nie mieli prawa tworzenia związków zawodowych, ponieważ nie byli ani pracownikami, ani pracodawcami.

Droga do zjednoczenia

Przez kilka miesięcy działacze chłopscy podejmowali starania zmierzające do zjednoczenia niezależnych organizacji rolniczych, m.in. 4 listopada 1980 r. odbyło się w Gdańsku spotkanie przedstawicieli ChZZ Ziemi Dobrzyńskiej i Kujaw, ChNZZ Woj. Wałbrzyskiego, NSZZ RI Woj. Elbląskiego oraz niezależnych chłopskich związków zawodowych z kilku innych województw. Powołano wówczas Krajową Radę Porozumiewawczą Chłopskich Niezależnych Związków Zawodowych „Solidarność Chłopska”. Z kolei 23 listopada spotkali się w Gnieźnie organizatorzy niezależnego ruchu rolników indywidualnych z kilku województw, którzy opowiedzieli się za „Solidarnością Wiejską”. Spotkanie poprzedziła Msza św. w katedrze, podczas której dokonano poświęcenia krzyży dla Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników „Soli-

darność Wiejska”. Oprócz delegatów, w spotkaniu uczestniczyli zaproszeni goście, m.in. Stanisław Cozaś (wojewoda poznański), Ryszard Ćmielewski (wicewojewoda), przedstawiciele PZPR, ZSL i naczelnicy okolicznych gmin, a także Zdzisław Rozwałak (przewodniczący MKZ NSZZ „Solidarność” Wielkopolska) i działacze „Solidarności” z Akademii Rolniczej w Poznaniu, którzy aktywnie wspomagali „Solidarność Wiejską”. W czasie spotkania mówiono m.in. o potrzebie stworzenia jednego, ogólnopolskiego związku rolników indywidualnych. Ważnym wydarzeniem w historii tego związku był ogólnopolski zjazd zorganizowany 14 grudnia na Politechnice Warszawskiej. Wzięło w nim udział ok. 1200 rolników.

Kilka dni później odbyło się spotkanie przedstawicieli „Solidarności

Zjazd poprzedziła Msza św. w kościele oo. dominikanów w Poznaniu



Wiejskiej”, „Solidarności Chłopskiej” i SZPR (9 stycznia 1981 r. przekształcił się w NSZZ RI „Solidarność”), którzy zdecydowali o przyjęciu wspólnego statutu. 10 lutego 1981 r. Sąd Najwyższy nie zarejestrował jednak związku. W tej sytuacji przedstawiciele tych organizacji postanowili utworzyć jeden związek, przyjmując tymczasowo nazwę NSZZ RI „Solidarność Wiejska”. Powołano też Krajową Komisję Porozumiewawczą, która miała koordynować działalność organizacji do czasu ogólnopolskiego zjazdu.

Od początku swego istnienia, niezależny ruch zawodowy rolników indywidualnych otrzymywał bardzo duże wsparcie ze strony NSZZ „Solidarność” oraz Kościoła. „Solidarność” pracownicza udostępniała rolnikom pomieszczenia, drukowała czasopisma i ulotki, udzielała wsparcia strajkującym, organizowała akcje informacyjne w zakładach pracy oraz strajki solidarnościowe. Pełnego poparcia rolnikom udzieliła także Krajo-

wa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Wyrazem poparcia ze strony Kościoła było m.in. spotkanie prymasa Wyszyńskiego z delegacją niezależnych organizacji rolniczych, które odbyło się 6 lutego 1981 r. Prymas mówił wówczas o prawie rolników do zrzeszania się: „Ponieważ jest to prawo przyrodzone, przysługuje ono i pracownikom przemysłowym – hutnikom, stoczniovcóm, górnikom – i pracownikom rolnym. Prócz tego jest to prawo indywidualne. (...) Ludzie pracujący na roli, tak samo jak ludzie pracujący w przemyśle, mają własne prawo do zrzeszania się”. Słowa poparcia dla rolników zawierał także komunikat Rady Głównej Episkopatu Polski, wydany 10 lutego 1981 r.

Zjazd zjednoczeniowy w Poznaniu

Przełomowym wydarzeniem w historii niezależnych związków rolników był I Krajowy Zjazd NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” w Po-

Przełomowym wydarzeniem w historii niezależnych związków rolników był I Krajowy Zjazd NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” w Poznaniu w dniach 8-9 marca 1981 r.

znaniu w dniach 8-9 marca 1981 r. Decyzja o jego zwołaniu zapadła w lutym podczas spotkania przedstawicieli niezależnych organizacji rolników. Koordynowanie działań zmierzających do zwołania zjazdu powierzono Witoldowi Hatce – rolnikowi z Bydgoskiego.

Zjazd poprzedziła Msza św. w kościele oo. dominikanów, którą celebrował abp Jerzy Stroba. Podczas kazania

przestrzegano uczestników zjazdu przed możliwością ich skłócenia. Po zakończonej Mszy św. delegaci przeszli ze sztandarami, proporcami i krzyżami do gmachu Opery, gdzie odbywały się obrady. Gościem zjazdu był Lecha Wałęsa, działacz „Solidarności” z różnych regionów, m.in. Zdzisław Rozwałak (dużą pomoc w zorganizowaniu zjazdu udzielił rolnikom MKZ Wielkopolska), Stanisław Wądołowski, Michał Sznajder z AR w Poznaniu oraz ks. Czesław Sadłowski ze Zbroszy Dużej. W czasie zjazdu Ryszard Majewski zaproponował przyjęcie nazwy związku: NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Delegaci reprezentujący różne organizacje rolnicze doszli do porozumienia i utworzyli jeden związek, przyjęli również wspólny statut i powołali Ogólnopolski Komitet Założycielski NSZZ RI „Solidarność”, którego przewodniczącym został Jan Kułaj (przywódca rolników strajkujących w Rzeszowie w I-II 1981 r.). Na jego zastępców wybrano: Jana Antoła, Piotra Baumgarta i Gabriela Janowskiego.

Rejestracja

Przez następne tygodnie władze nadal zwlekały z zarejestrowaniem związku. Nastąpiło to dopiero po kolejnych protestach, podpisaniu Porozumienia Warszawskiego (30 III 1981 r.), które zakończyło „kryzys Bydgoski” oraz zawarciu porozumienia w Bydgoszczy (17 IV) między Komisją Rządową a przedstawicielami protestujących rolników. Na podstawie tych porozumień rząd PRL wystąpił do Sejmu o stworzenie podstaw prawnych do zarejestrowania NSZZ RI „Solidarność”. Rejestracji dokonano 12 maja 1981 r.



Przywracanie pamięci przez „Solidarność”

Jednym z pierwszych postulatów robotników strajkujących w Stoczni Gdańskiej im. Lenina było wzniesienie pomnika upamiętniającego stoczniowców poległych w grudniu 1970 r.

P

AGNIESZKA ŁUCZAK

Pomnik został zaprojektowany i zatwierdzony błyskawicznie, bo już 24 sierpnia 1980 r. przez delegatów Plenum Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Autorem projektu był inż. Bogdan Pietruszka, a uroczyste odsłonięcie zaplanowano na 10. rocznicę tragicznych wydarzeń (16 grudnia 1980 r.). Już podczas strajku rozpoczęto zbieranie składek zarówno w strajkujących zakładach, jak i na ulicach Trójmiasta, gromadząc podczas społecznej zbiórki 20 mln zł. Nad przebiegiem prac czuwał Społeczny Komitet Budowy Pomnika Poległych Stoczniowców 1970. Władze próbowały odwlec termin budowy, proponując rozpisanie ogólnopolskiego konkursu na projekt i lokalizację, na co jednak Komitet Budowy nie wyraził zgody. Ze względu na na-

pięte terminy trwały gorączkowe prace, w które zaangażowało się z pełnym poświęceniem wiele osób oraz kilkanaście przedsiębiorstw i instytucji, m.in. Energopol-4, Budimor, Mostostal-10, Huta Batory, Huta Stalowa Wola, Huta Baildon. W uroczystościach patriotyczno-religijnych podczas odsłonięcia pomnika uczestniczyło tysiące osób. Było to bezprecedensowe wydarzenie w skali kraju.

Czas pomników

Podobną inicjatywę upamiętniającą śmierć stoczniowców w 1970 r. podjęto w Gdyni, gdzie w grudniu 1980 r. odsłonięto pomnik, oraz w Szczecinie, odsłaniając przed stoczną tablicę.

Również „Solidarność” radomska podjęła walkę o pamięć robotniczych protestów w 1976 r. Podczas uroczystości rocznicowych 25 czerwca 1981 r. odsłonięto kamień pamiątkowy, położony w miejscu przyszłego pomnika. Upamiętnienie robotniczego buntu z 28 czerwca 1956 r. było także jednym z ważniejszych postulatów poznańskiej „Solidarności”. Już 20 października 1980 r. powstał Społeczny Komitet Budowy Pomnika Poznańskiego Czerwca 1956, który rozpoczął zbiórkę pieniędzy i rozpiął konkurs na projekt monumentu. W projekcie miały być wkomponowane dwa elementy tożsamości narodowej – krzyż i orzeł. Nagrodzona i wskazana do realizacji praca nie spotkała się jednak z pozytywnym odbiorem ze strony ogółu. Projekt ów, stworzony przez artystów warszawskich – Mar-ka Sapetę oraz Annę i Krystiana Januszkiewiczów, przedstawiał

Budowa pomnika Poległych Stoczniowców 1970 r. w Gdańsku



S. Kraszewski/PAP



B. Nieznański

oryginalną wielką płytę nagrobną. Poznaniacy, a zwłaszcza robotnicy z Zakładów Przemysłu Metalowego im. H. Cegielskiego, oczekiwali monumentalnego pomnika, który dominowałby nad miastem, i opowiedzieli się za projektem opatrzonym godłem „Jedność”. Rozgorzał spór, który uspokoiły dopiero mediacje przeprowadzone przez Tymczasowy Komitet Porozumiewawczy Środowisk Twórczych. Ostatecznie, po burzliwej dyskusji, podjęto decyzję o realizacji projektu „Jedność” Adama Graczyka i architekta Włodzimierza Wojciechowskiego. Podstawowe prace przy budowie, a zwłaszcza wykonanie konstrukcji stalowej, przygotowały ZPM im. H. Cegielskiego, a odlewy rzeźbiarskie Zakłady Metalurgiczne „Pomet”. Prace trwały nieustannie, również w wolne soboty i niedziele, część robotników pracowała społecznie. W sumie przy budowie pomnika pracowało około 600 osób. 19 czerwca 1981 r. podczas ich przewożenia postanowiono w uroczysty sposób pokonać historyczną trasę, jaką 28 czerwca 1956 r. przeszli manifestujący robotnicy ZiSPO (ówczesna nazwa ZPM im. Cegielskiego), udając się na plac w celu podjęcia rozmów z władzami. Pomysł ten spotkał się z obawami i niechęcią władz. Transport umiesz-

czono na platformie 21-metrowego słupa pomnika pokrytego biało-czerwoną szarfą oraz położoną na nim wiązką kwiatów był w mieście wydarzeniem niezwykłym i niejako stanowił preludeum obchodów. Za transporterem podążały wielotysięczne tłumy ludzi,

Wszystkie te inicjatywy podejmowane przez „Solidarność” oraz towarzyszące im uroczystości były elementem walki o pamięć zbiorową, o nadanie jej innego kształtu niż zaplanowany odgórnie przez władze

śpiewając „Boże, coś Polskę”, a po dotarciu na plac Mickiewicza odśpiewano hymn narodowy. Pomnik odsłonięto 28 czerwca 1981 r., w 25. rocznicę wydarzeń.

Zachować pamięć!

Wszystkie te inicjatywy podejmowane przez „Solidarność” oraz towarzyszące im uroczystości były elementem walki o pamięć zbiorową, o nadanie jej innego kształtu niż zaplanowany odgórnie przez władze. Stanowiły jedno z ogniw w procesie przywracania pamięci.

Amerkański badacz David Morgan w książce „Konflikt pamięci. Narracje radomskiego Czerwca” (Warszawa 2004) podsumował te wydarzenia: „Uroczystości odsłonięcia tych pomników odbywały się w bogatej oprawie, aby odcisnąć przeszłość w pamięci publicznej poprzez wyrycie jej w kamieniu i metalu, a także za sprawą oddziaływania tych ceremonii – w umysłach ich uczestników i widzów. Pomimo obecności raczej zakłopotanych przedstawicieli władz wszystkie te uroczystości miały w zamyśle powiązanie protestów w Poznaniu, Gdańsku i Radomiu w spójną narrację opozycji, legitymizującą powstanie w 1980 r. «Solidarności» jako naturalnego wyrazu tłumionych potrzeb polskiej klasy robotniczej, a jednocześnie pomóc w podważeniu oficjalnej narracji PZPR, mówiącej o nieprzerwanej serii sukcesów gospodarczych i politycznych. [...] Był to pierwszy przypadek w bloku sowieckim publicznego upamiętnienia protestów skierowanych przeciwko władzom. Działania te stanowiły próbę zastąpienia kalendarza oficjalnych imprez i stworzenia odmiennego kalendarza, który zmierzał do delegitimacji całej tradycji komunistycznej w Polsce”.

P



Uroczystości odsłonięcia pomnika Poznańskiego Czerwca 1956, Poznań 28 czerwca 1981 r. Odsłonięcia pomnika dokonali Anna Strzałkowska (matka Romka) oraz Stanisław Matyja



Składanie kwiatów przed tablicą upamiętniającą ofiary Grudnia'70 (Szczecin, sierpień 1981 r.)

Wspomnienia o początkach

Julian Zydorek – w 1980 r. pracownik Wielkopolskich Zakładów Teleelektronicznych Telkom-Teletra w Poznaniu



– Sierpień 1980 r. zastał mnie podczas urlopu. [...] Kiedy wróciłem do pracy, w gazetach publikowano teksty porozumień gdańskich (21 postulatów). Jeden z postulatów dotyczył utworzenia niezależnych samorządnych związków zawodowych. Zrozumiałem, że nie ma już wyjścia i trzeba szybko tworzyć niezależne samorządne związki zawodowe. Skontaktowałem się ze Zbyszkciem Dolatą i zapytałem go, czy powołujemy związki zawodowe. On powiedział: „OK. Robimy”. Wspólnie obmyśliśmy strategię, że trzeba będzie pójść do dyrektora i powiedzieć mu o tym, że chcemy utworzenia niezależnych samorządnych związków zawodowych. Postanowiliśmy też zebrać podpisy pracowników. [...] Zebraliśmy ich 323, co nie było rzeczą małą. [...] Dyrektor [Jan Kołodziejczak, członek Komitetu Centralnego PZPR] chciał grać na czas, na zwłokę. Powiedział, że nic nie jest jeszcze przesądzone, „więc panowie, poczekajcie” [...]. We trzech [doszedł jeszcze Tadeusz Szała] postanowiliśmy pojechać do Gdańska. [...] Dojechaliśmy chyba wieczorem, poszliśmy do stoczni, tam oczywiście wszystko wrzało. Rozma-

wiało z nami Lech Bądkowski, niejako wprowadzał nas w to wszystko. Dostaliśmy deklarację i wytyczne, co mamy robić. W nocy wracaliśmy do Poznania i prosto z pociągu trzeba było już pójść do pracy. Następnego dnia dostałem wiadomość [...], że w Poznaniu powstał już MKZ na Powstańczej 3. Ze Zbyszkciem Dolatą poszliśmy do tego MKZ-u, czyli Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego, [który] mieścił się w prywatnym mieszkaniu pani Sabiny i Feliksa Kubiaków.

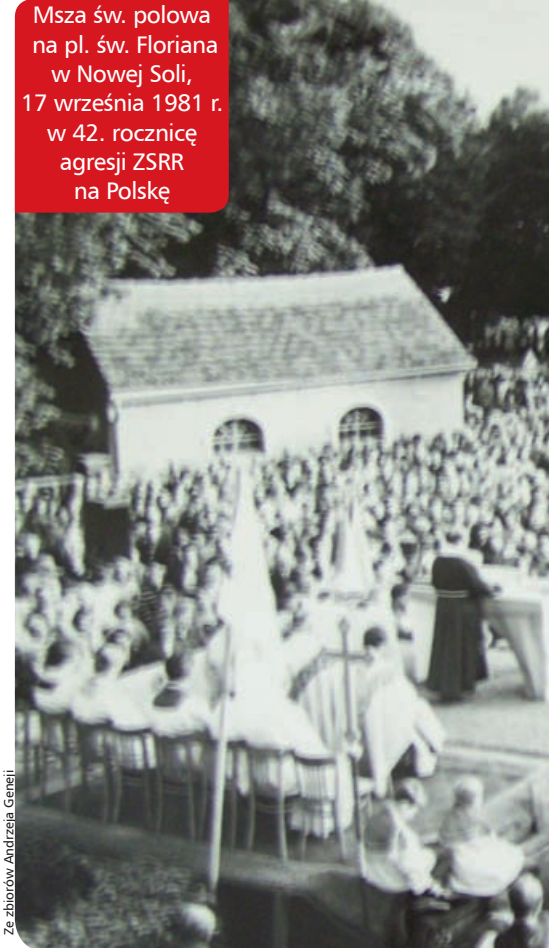
Relacji wysłuchał Marcin Podemski

Andrzej Geneja – NSZZ „Solidarność” przy Nowosolskiej Fabryce Nici „Odra” w Nowej Soli



– Komitet Założycielski utworzyliśmy w „Odrze” w dniu 9 września 1980 r. Zostałem wybrany na przewodniczącego. [...] 19 września 1980 r. utworzyłem Komisję Wyborczą działającą do 30 września 1980 r. i na ten okres zostałem oddelegowany do pracy w NSZZ „Solidarność”. Przygotowywałem wybory Komisji Zakładowej. Pomiędzy 19 a 30 września 1980 r. dokonano w „Odrze” wyborów przedstawicieli, poczynając od samego dołu, aż po Komisję Zakładową. [...] Swoją pracę podjęliśmy dwutorowo: tworzyliśmy struktury oddziałowe, po-

Msza św. polowa na pl. św. Floriana w Nowej Soli, 17 września 1981 r. w 42. rocznicę agresji ZSRR na Polskę



Z zbiorów Andrzeja Geneji

nieważ „Odra” była dużym zakładem (4-4,5 tys. pracowników) i potrzebne były organizacje wydziałowe. [...] Drugi nurt naszego zaangażowania związany był z wynegocjowaniem z dyrekcją układu partnerskiego. Doszliśmy do porozumienia i ustaliliśmy zasady współpracy z dyrekcją, komunikowania się czasowego oraz problemy, jakimi będzie zajmował się związek. [...] Przy Komisji Zakładowej powołano zespół doradców z zakładu. Współpraca z dyrekcją układała się po-

kach „Solidarności”



myślnie, nie było żadnych zgrzytów. Udało się nam uzyskać pozytywne rozwiązania w wielu sprawach, którymi interesował się związek zawodowy. „Odra” utrzymywała wtedy przedszkola, żłobki, budowała mieszkania, dowoziła pracowników autobusami z całej okolicy, utrzymywała na wysokim poziomie dwa ośrodki wczasowe w Pogorzeliczy i w Lubiatowie, i w związku z tym Komisja Zakładowa uczestniczyła w przydziale i mieszkań, i wczasów oraz miejsc, np. w przedszkolach. Uzyskaliśmy

też dzięki współpracy możliwość wpływu na przydział premii, pożyczek socjalnych itp. Z własnych funduszy przyznawaliśmy zapomogi i pożyczki, w wielu uzasadnionych przypadkach umorziliśmy zwroty. Tym się możemy poszczycić. [...]

W początkowym okresie zapraszano mnie osobiście, abym pomógł założyć związek „Solidarność”, a potem wynegocjować zasady współpracy z dyrekcją. Jeździłem po terenie, ale i uczestniczyłem w zebraniach w Miejskiej Komisji Koordynacyjnej

w Nowej Soli, gdzie bardzo zaangażowany był pan Albin Markowski ze stoczni. Pamiętam, że bardzo oddany „Solidarności” w Nowej Soli był też śp. Franciszek Ciliński, przewodniczący KZ z Lubuskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Miałem w „Odrze” dostęp do radiowęzła, a ponieważ fabryka nasza była dużym zakładem mającym kobiecą załogę, mieliśmy wpływ na całe środowisko, gdyż mogliśmy przekazywać informacje dotyczące sytuacji w kraju czy w regionie. Zasady korzystania z radiowęzła były ustalone z dyrekcją. [...]

Byliśmy też organizatorami polowej Mszy św., odprawionej na placu Floriana w Nowej Soli. Ucieszyliśmy się, że wymanewrowaliśmy Urząd Miejski w Nowej Soli oraz ówczesną Komendę Miejską MO i uzyskaliśmy zgodę na miejsce i czas tej uroczystości. Gdy SB się zorientowała, było już zbyt późno, by sprawę odkręcić, tym bardziej że na uroczystości zaprosiliśmy bp. Pawła Sochę. Ważne było zarówno to, że Msza miała zostać odprawiona dla wszystkich chętnych w centrum miasta Nowej Soli, jak i to, że terminem uroczystości miała być symboliczna data 17 września. Tego dnia armia sowiecka uderzyła na Polskę w 1939 r. (co dało początek naszego uzależnienia od ZSRR).

Gdy wyszedłem z inicjatywą zorganizowania Mszy św. polowej, nawiązałem kontakt ze Szczepanem Bąkiem, który – co prawda – ze mną zawsze rywalizował, ale tym razem bardzo dużo pomógł. Powołano grupę organizacyjną, za którą odpowiadał nieżyjący już dziś śp. Franciszek Ciliński z „Budowlanki”. To on zorganizował przyczepę, na której był zbudowa-

ny ołtarz. Po Eucharystii wygłosiłem przemówienie społeczno-polityczne. Poruszyłem w nim, oprócz spraw związkowych, także sprawy społeczne. Wspominałem o mordzie w Katyniu, o sowieckiej okupacji, o tym, że wyprowadzenie z Polski wojsk okupacyjnych jest koniecznością. To były główne tezy wystąpienia. Miałem okazję je później wysłuchać, gdyż zostałem wezwany na rozmowę z esbekiem, por. Romanem Wojtasem. Odtworzył nagranie z moim przemówieniem. Nie wypierałem się niczego, bo przecież wszyscy to słyszeli.

Relacja jest fragmentem książki przygotowywanej do druku przez poznański Oddział IPN pt. „Opozycja demokratyczna na Ziemi Nowosolskiej w latach 1975-1989”. Wspomnienia i relacje zebrali i opracowali Maria i Andrzej Perlakowie.

Irena Jegliczka – w 1980 r. nauczycielka historii w II Liceum Ogólnokształcącym w Poznaniu



– Pierwszą wiadomość o strajkach przywiózł mi syn, który był na wycieczce w Lubelskiem. Powiedział, że organizowane są tam strajki, [choć] jeszcze nie zaczęła strajkować Stocznia Gdańska; a potem zaczęło się od 14 sierpnia. Wróciliśmy do szkoły. Nic nie można było zrobić, bo były wakacje, jednak razem z koleżanką, Wiesią Małecką, też pracującą w „dwójce”, bardzo zainteresowałyśmy się tą sprawą, ponieważ dokładnie nie wiedziałyśmy, czym są wolne związki

zawodowe. Uczestniczyłyśmy w takim, powiedzmy, szkoleniu na terenie UAM. [...] przystąpiłyśmy do zakładania wolnego związku. Nie pamiętam dokładnie, ale już we wrześniu czy na początku października w II liceum powstało koło „Solidarności”. Zapisano się bardzo dużo osób. Podejrzewam, że ponad 80 proc. kadry. Na pierwszym zebraniu, w sposób demokratyczny (jak najbardziej), zostałam wybrana na przewodniczącą koła i tę funkcję pełniłam przez 16 miesięcy, dopóki oficjalnie działała „Solidarność”. [...] na początku [...] to był okres takiej euforii. Chociaż muszę powiedzieć, że część koleżanek pozostała wierna Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, tłumacząc to różnymi względami, a ja to z kolei tłumaczyłam moim koleżankom z „Solidarności”, że właśnie o to chyba chodzi, żeby był ten tzw. pluralizm (to wtedy było bardzo modne słowo), że nie może być już tak, że 100 proc. znowu będzie należało do „Solidarności” i 100 proc. będzie za. [...] Uczono nas, że musimy uszanować przekonania innych i właśnie ma być pluralizm. Tak jak wspominałam, brałam udział w szkoleniach [...]. Na początku nie byłam w strukturach oświatowych ani województwa, ani miasta, ani w krajówce. Stało się to później za sprawą Arka Małyszki. Kontakty musiały być z szefostwem „Solidarności” oświatowej, stamtąd otrzymywałyśmy wszystkie okólniki, pisma, [...] Musieliśmy być na bieżąco, [...] a sytuacja w kraju była taka, że codziennie coś się działo, podpisaliśmy masę petycji, oczywiście byliśmy zawsze po stronie strajkujących. Takim naszym idolem był wtedy Wałęsa, a więc wszystko, co powiedział szef „Solidarności”, u nas musiało być odebrane i było akceptowane; koło „Solidarności” w „dwójce” nie mogło być wyalienowane. [...] zebrania na ogół odbywały się w VI liceum [...] Było ich naprawdę dużo dlatego, że „Solidarność” oświa-

towa reagowała na wszystko, co się wtedy w Polsce działo. [...] ciągle wysyłało się jakieś petycje poparcia, żądania zwolnienia, protesty, także pod tym względem byliśmy na pewno aktywni. Na pewno nie staliśmy z boku, bo to było niemożliwe. I w ten sposób wciągała się w to młodzież.

Relacji wysłuchała Katarzyna Florczyk

Henryk Krzyżanowski – w 1980 r. pracownik Wydziału Filologicznego UAM w Poznaniu



– Początki „Solidarności” na uniwersytecie, wtedy chyba jeszcze nie nazywaliśmy się „Solidarnością” (ta nazwa to jest kwestia późniejszych tygodni), polegały na organizowaniu zebrań wydziałowych bądź instytutowych. To były przede wszystkim wydziałowe zebrania, na które chodziliśmy jako rzecznicy organizowania nowych związków. [...] Struktura takiego zebrania na ogół wyglądała podobnie, tzn. występowało kilka osób z nowych związków, które przedstawiały pokrótce, dlaczego nie odpowiadają nam stare związki i dlaczego uważamy, że powinniśmy się włączyć w to, co zaczęło się w Gdańsku; po czym – albo i nie – występowali przedstawiciele starych związków, czyli ZNP i próbowali przekonać audytorium, aby nie dawało posłuchu naszym wezwaniom. Potem następowało coś w rodzaju głosowania, które zawsze dawało nam miażdżącą przewagę. To było w sumie dosyć emocjonujące, bo

jednak było się pod presją publiczną i trzeba było w sposób możliwie szybko przedstawić swoje racje, a z drugiej strony jednak panował taki nastrój, że znajdowaliśmy we wszystkich środowiskach duże poparcie. [...] stałym elementem gry na takim zebraniu było zgłaszanie postulatów. Z jednej strony były to postulaty ogólnopolskie, czyli postulaty typu zniesienie cenzury czy stworzenie nowych związków zawodowych i zgoda na ich nieskrępowaną działalność, a z drugiej strony były to postulaty lokalne. W zależności od tego, gdzie odbywało się zebranie, to mógł być postulat wnoszący tak proste rzeczy jak środki czystości dla pracowników fizycznych, były też postulaty personalne [...]. To było coś w rodzaju komitetu założycielskiego, nie było właściwie mowy o funkcjach. Powiedzmy sobie, że wyłoniła się grupa takich nieformalnych przywódców, którzy po prostu za sprawą swojej inteligencji i swojej inicjatywy jakoś w naturalny sposób stawali się przywódcami, oczywiście wspomnę tutaj o Januszu Pałubickim czy Krystynie Laskowicz. [...] „Solidarność” była niezwykle silna na uniwersytecie, więc nasza komisja zakładowa służyła jako jedno z poznańskich centrów zakładania związku zakładowego w innych zakładach, więc bardzo szybko doszło do takiej sytuacji, że do komisji zakładowej w Minusie [Collegium Minus], która właściwie działała, można powiedzieć, że wiecowała permanentnie, zgłaszały się grupy inicjatywne z zakładów pracy Poznania, to były różne zakłady [...] które też chciały u siebie założyć „Solidarność”. Ich przedstawiciele przychodzili do nas i myśmy korzystając już ze swojego doświadczenia i kontaktów na poziomie ogólnopolskim, na poziomie Gdańska czy kontaktów z Mazowszem (wtedy to tak wielotorowo szło), [...] delegowaliśmy jedną lub trzy osoby – w zależności od tego,

jak duży to był zakład – które szły na zebranie i powtarzały to, co działo się na uniwersytecie, czyli przedstawiały sytuację, mówiły, dlaczego należy stworzyć nowy związek zawodowy. Następowo głosowanie i na ogół kończyło się to naszym zwycięstwem. Nie znam takiego przypadku, gdzie w zakładzie po takim głosowaniu ogół opowiedziałby się za kontynuowaniem działalności w starych związkach. [...] dość szybko zaczęliśmy wydawać biuletyn informacyjny, który przez większość „Solidarności”, tej jawnej 80/81 roku, właściwie był główną gazetką związkową w regionie, ponieważ nie było codziennej gazety czy tygodnika wydawanego przez region. Powstał później, ale na samym początku nasza gazetka była głównym organem „Solidarności” w regionie. [...] pierwszą akcją była akcja protestacyjna związana z rejestracją. Sąd rejestrowy chciał nam wpisać przewodnią rolę partii do statutu i to był pierwszy kryzys. Zorganizowaliśmy wtedy akcje protestacyjne. Polegało to na tym, że chodziliśmy w opaskach i uniwersytet był oflagowany. [...]

Po 10 [listopada 1980 r.] nastąpił czas jeszcze bardziej burzliwego rozwoju „Solidarności”. To był czas pracy nad strukturą wewnętrzną związku, nad jego programem, statutem. To wszystko było tymczasowe. Przypomnę, że sformalizowane wybory do zarządu regionu, a nie do tymczasowego zarządu regionu odbyły się dopiero w maju, czerwcu 1981 roku.

Tak więc działaliśmy jeszcze w warunkach takich struktur tymczasowych, ale cały czas była dosyć ważna dyskusja na temat programu i roli związku. Uniwersytet był bardzo ważnym ośrodkiem opiniotwórczym, więc organizowano tutaj debaty publiczne, cykliczne, na tematy zarówno związane ze związkiem wąsko pojętym, jak i na tematy związane z sytuacją w Polsce, dotyczące kwestii społecznych,

politycznych. Dyskusje, organizowane w największych uniwersyteckich salach, ściągały ludzi z całego miasta.

„Solidarności” nie można porównać z dzisiejszą korporacją lub obecnie działającą firmą przemysłową, bo to było zupełnie coś innego. W dodatku było to szalenie dynamiczne, nieuprządkowane. Wiele czasu poświęciliśmy na dyskusje [...] było to coś w rodzaju pospolitego ruszenia, o których wspomina Sienkiewicz, opisując szlacheckie wiece.

„Solidarność” miała coś z takich wieców szlacheckich. Powiem całkowicie świadomie, że były to wiece szlacheckie, bo najlepsza część społeczeństwa zaangażowała się wtedy w „Solidarność”. To były czasy niezwykle. Poznało się wtedy ludzi z fabryk, robotników, inżynierów, pracowników innych instytucji, z którymi normalnie nigdy nie miałyby się okazji zetknąć. [...] To byli bardzo ciekawi ludzie, na ogół bardzo inteligentni. Wielokrotnie byłem świadkiem, kiedy jacyś robotnicy (nie jestem jakimś chłopomanem, nigdy nie byłem i wtedy też była wiara naiwna w mądrość klasy robotniczej, nigdy tej wiary nie podzielałem), młodzi robotnicy czy w średnim wieku potrafili w sposób niezwykle inteligentny i przekonujący uzasadniać swoje racje i zapędzać w kozi róg profesorów uniwersytetów w ramach publicznych dyskusji. Wtedy zobaczyłem, jak szalenie istotną rzeczą jest posiadanie określonego systemu wartości, który pozwala nam znacznie sprawniej rozumować. Nieprawdą jest, że wychodzimy od jakiejś tabula rasa i ona dopiero pozwala nam dochodzić do jakichś wniosków na podstawie czystego rozumowania. Nie, trzeba mieć przekonanie i te przekonania bardzo ułatwiają proces rozumowania.

Relacji wysłuchała Marta Szczesiak-Ślusarek

KALENDARIUM 1980-1981

1 VII 1980 – władze PRL wprowadziły podwyżki cen niektórych gatunków mięsa i wędlin poprzez ich sprzedaż w sklepach komercyjnych (oficjalnie poinformowano o tym 3 VII). W niektórych zakładach pracy miały miejsce pierwsze strajki (np. w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL – Mielec”, Zakładach Mechanicznych „Ursus”, Zakładach Metalurgicznych „Pomet” w Poznaniu). W ciągu następnych dni i tygodni strajki objęły inne zakłady pracy w wielu regionach Polski.

8-24 VII – strajki na Lubelszczyźnie objęły 154 zakłady pracy.

14 VIII – rozpoczął się strajk okupacyjny w Stoczni Gdańskiej. Wśród zgłoszonych postulatów znajdowało się m.in. żądanie przywrócenia do pracy Anny Walentynowicz, Lecha Wałęsy i postawienie pomnika poległych w grudniu 1970 r. Na czele strajku stanął Lech Wałęsa. W następnych dniach strajki obejmowały kolejne zakłady pracy na Wybrzeżu i w całym kraju.

16 VIII – dyrektor stoczni zgodził się na realizację postulatów. Ogłoszono zakończenie strajku, ale część załogi postanowiła kontynuować protest. Na teren stoczni przybywali przedstawiciele innych strajkujących zakładów pracy. W nocy powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, następnego dnia sformułowano 21 postulatów – na pierwszym miejscu umieszczono postulat powołania wolnych związków zawodowych.

18 VIII – strajk podjęły Stocznia Remontowa „Parnica” i Stocznia im. Warskiego w Szczecinie. Powstał MKS, na czele którego stanął Marian Jurczyk. W następnych dniach do strajku przyłączyły się kolejne zakłady pracy z Pomorza Zachodniego.

21 VIII – w Stoczni im. Warskiego rozpoczęły się rozmowy z delegacją rządową pod przewodnictwem Kazimierza Barcikowskiego.

23 VIII – do Stoczni Gdańskiej przybyła na rozmowy z MKS delegacja rządowa, na czele z wicepremierem Mieczysławem Jagielskim; negocjacje trwały do 31 sierpnia. W Stoczni Gdańskiej ukazał się pierwszy numer „Strajkowego Biuletynu Informacyjnego »Solidarność«”.

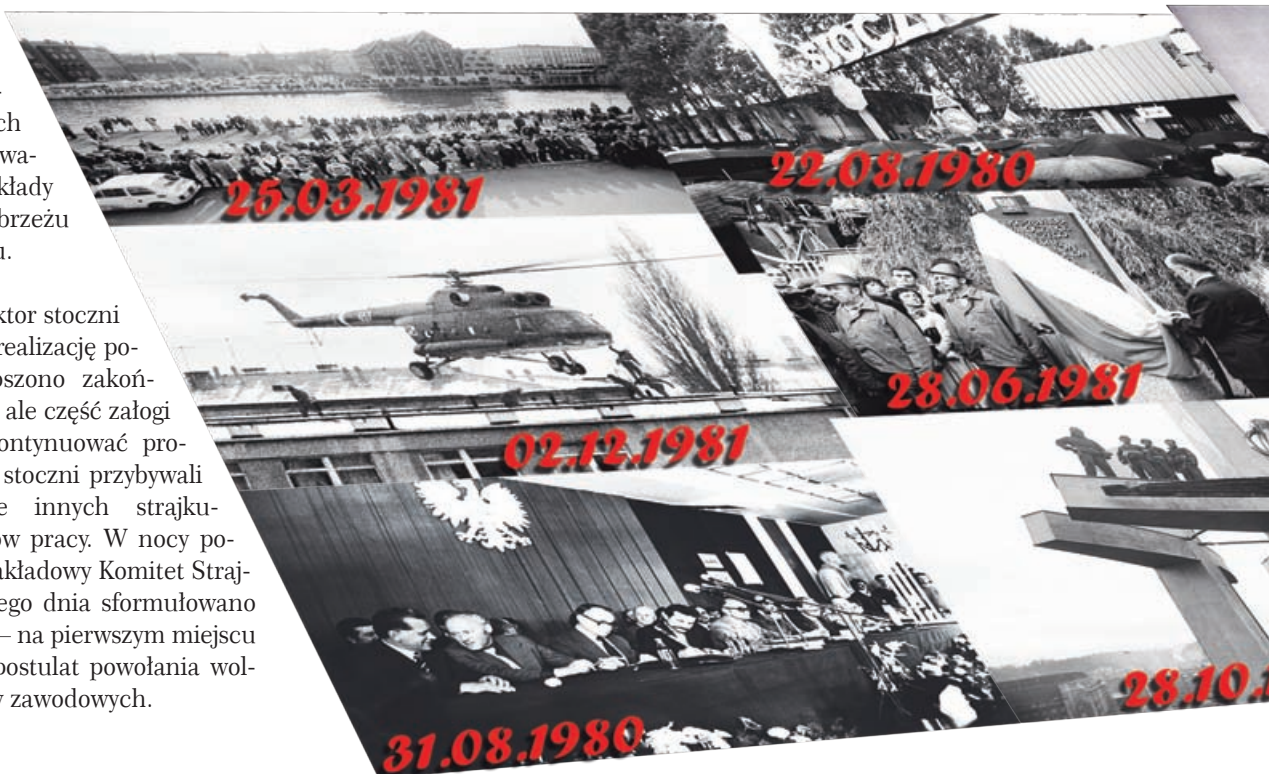
30 VIII – Kazimierz Barcikowski podpisał porozumienie z MKS w Szczecinie.

31 VIII – Mieczysław Jagielski podpisał porozumienie w Stoczni Gdańskiej. MKS przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych.

3 IX – w Jastrzębiu podpisano porozumienie z MKS reprezentującym strajkujących górników.

5/6 IX – z funkcji I sekretarza KC PZPR zwolniono Edwarda Gierka. Na jego miejsce powołano Stanisława Kanię.

IX – w wielu zakładach pracy nadal wybuchały strajki, jednocześnie powstawały komitety założycielskie NSZZ oraz międzyzakładowe komitety założycielskie. Na wyższych uczelniach studenci zakładali komitety założycielskie niezależnej organizacji, która przyjęła nazwę Niezależne Zrzeszenie Studentów.



17 IX – w Gdańsku odbyło się spotkanie przedstawicieli międzyzakładowych komitetów założycielskich NSZZ z całego kraju. Postanowiono powołać ogólnopolski NSZZ „Solidarność”. Powstała Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”, której przewodniczącym został Lech Wałęsa.

24 IX – delegacja NSZZ „Solidarność” złożyła wniosek o rejestrację w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. Podobny wniosek złożył również NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska”.

3 X – ogólnopolski, godzinny strajk ostrzegawczy ogłoszony przez KKP NSZZ „Solidarność” w związku z nierealizowaniem Porozumień Sierpniowych.

24 X – dokonano rejestracji NSZZ „Solidarność” z jednoczesnym wprowadzeniem (bez zgody związku) zmian w statucie.

10 XI – Sąd Najwyższy w Warszawie zarejestrował NSZZ „Solidarność” bez poprawek w statucie.

16 XII – w Gdańsku odbyły się uroczystości odsłonięcia pomnika stoczniovców poległych w 1970 r., następnego dnia odsłonięto pomnik w Gdyni.

I 1981 – na wezwanie KKP zorganizowano ogólnopolskie akcje protestacyjne przeciwko nierealizowaniu postulatu dotyczącego wprowadzenia wszystkich wolnych sobót.

2 I – w siedzibie byłej Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Rzeszowie rozpoczął się strajk okupacyjny rolników indywidualnych.

21 I – rozpoczął się strajk studentów Uniwersytetu Łódzkiego. Jednym z postulatów była rejestracja NZS. Strajki solidarnościowe podjęli studenci na innych uczelniach w całym kraju.

17 II – minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki zarejestrował NZS.

18 II – w Łodzi podpisano Porozumienie Łódzkie ze strajkującymi studentami. W Rzeszowie podpisano porozumienia między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym reprezentującym rolników strajkujących w budynku b. WRZZ.

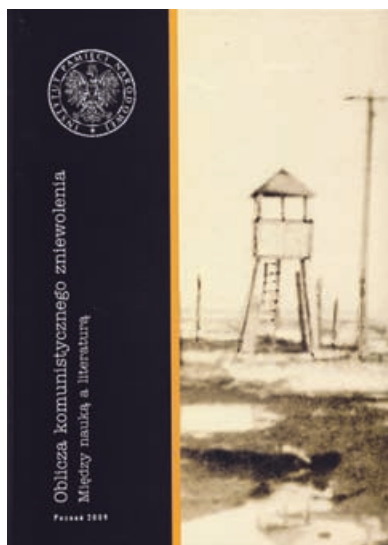
8-9 III – w Poznaniu odbył się zjazd zjednoczeniowy niezależnych związków zawodowych rolników indywidualnych. Powstał NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Na przewodniczącego wybrano Jana Kułaję.

16 III – w Bydgoszczy rozpoczął się strajk okupacyjny zorganizowany przez rolników indywidualnych w siedzibie ZSL.

19 III – w sesji WRN (Wojewódzkiej Rady Narodowej) wzięli udział zaproszeni przedstawiciele MKZ w Bydgoszczy i protestujących rolników. Na salę obrad wkroczyli funkcjonariusze MO. Pobitych zostało trzech związkowców, w tym Jan Rulewski – przewodniczący MKZ.



- 20 III – Prezydium KKP ogłosiło pogotowie strajkowe.
- 24 III – KKP ogłosiła ogólnopolski strajk ostrzegawczy w dniu 27 III i strajk generalny 31 III. W poszczególnych regionach przygotowaniem strajku zajmowały się regionalne komitety strajkowe, ich siedziby znajdowały się w zakładach pracy.
- 27 III – w całej Polsce odbył się czterogodzinny strajk ostrzegawczy.
- 30 III – KKP i rząd zawarły Porozumienie Warszawskie, które gwarantowało m.in. zmiany w ustawie o związkach zawodowych.
- 3 IV – ukazał się nr 1 „Tygodnika Solidarność”.
- 17 IV – w Bydgoszczy zawarto porozumienie między Komisją Rządową a strajkującymi rolnikami. Gwarantowało ono m.in. wprowadzenie zmian prawnych umożliwiających rejestrację NSZZ RI „Solidarność”.
- 3 V – w całym kraju odbywały się uroczystości 190. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, zorganizowane przez NSZZ „Solidarność”, NZS lub inne organizacje niezależne.
- 12 V – Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował NSZZ RI „Solidarność”.
- 13 V – zamach na papieża. W następnych dniach w wielu miastach Polski odbyły się marsze będące protestem przeciwko przemocy oraz odprawiano Msze św. w intencji powrotu do zdrowia Jana Pawła II.
- 28 V – zmarł prymas Polski kard. Stefan Wyszyński.
- 9 VI – Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował NSZZ Indywidualnego Rzemiosła „Solidarność”.
- 25 VI – w Radomiu i Ursusie odbyły się obchody 5. rocznicy protestów robotniczych.
- 27-28 VI – w Poznaniu odbyły się uroczystości 25. rocznicy Poznańskiego Czerwca 1956 r., odsłonięto tablice pamiątkowe i pomnik poległych w 1956 r.
- 7 VII – Rada Główna Episkopatu Polski wydała komunikat informujący o ustanowieniu bp. Józefa Glempa prymasem Polski.
- 3-5 VIII – manifestacyjny przejazd motorniczych, kierowców autobusów, taksówek MPT i samochodów ciężarowych w centrum Warszawy został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO na skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej i al. Jerozolimskich. Przez trzy dni trwała blokada ronda.
- 5-10 IX – w Gdańsku odbywała się pierwsza tura I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, a w dniach 26 IX-7 X druga tura. Na przewodniczącego NSZZ „Solidarność” wybrano Lecha Wałęsę.
- 18 X – Stanisław Kania został odwołany z funkcji I sekretarza KC PZPR. Na jego miejsce powołano gen. Wojciecha Jaruzelskiego.
- 24 X – do poszczególnych gmin skierowano wojskowe grupy operacyjne.
- 26 X – rozpoczął się strajk w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu. Głównym postulatem było odwołanie rektora Michała Hebdy. Strajk poparły inne uczelnie w całym kraju. Protesty trwały do XII 1981 r.
- 28 X – na wezwanie KK NSZZ „Solidarność” przeprowadzony został jednogodzinny strajk ostrzegawczy.
- 4 XI – odbyło się spotkanie premiera Wojciecha Jaruzelskiego, prymasa Józefa Glempa i przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy.
- 11 XI – odbyły się obchody 63. rocznicy odzyskania niepodległości zorganizowane przez NSZZ „Solidarność” i organizacje niezależne.
- 17 XI – rozpoczęła się ogólnopolska akcja NSZZ „Solidarność” pod hasłem: „Zejdziemy z murów, gdy wejdziemy na anteny radia i telewizji”.
- 2 XII – oddziały ZOMO dokonały pacyfikacji strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie.
- 11 XII – w Warszawie rozpoczął się Kongres Kultury Polskiej.
- 12 XII – w godzinach popołudniowych z centrali MSW w Warszawie przekazano szyfrogramem do wszystkich komend wojewódzkich MO hasło: „Synchronizacja”, które zapoczątkowało działania wprowadzające stan wojenny. Wojsko zostało wyprowadzone z koszar, a przed północą zatrzymano niektóre osoby wytypowane wcześniej do internowania.
- 13 XII – około godz. 1 w nocy Rada Państwa oficjalnie wprowadziła stan wojenny.



K. Brzechczyn (red.), *Oblicza komunistycznego zniewolenia. Między nauką a literaturą* (Studia i materiały poznańskiego IPN, t. VI), Poznań, Instytut Pamięci Narodowej, 2009, ISBN 978-83-925139-9-5, ss. 221, cena 25 zł.

Totalitaryzm w wydaniu narodowosocjalistycznym doczekał się bardzo wielu kompleksowych i kompetentnych opracowań, podejmujących niemal wszystkie możliwe do wyobrażenia wątki i aspekty tego zagadnienia. Podobne opracowanie totalitaryzmu w wydaniu komunistycznym było i jak dotąd jest dezyderatem. Istotny wkład do wypełnienia tej luki wnosi praca zbiorowa *Oblicza komunistycznego zniewolenia* składająca się z dwóch części: *Oblicza komunistycznego zniewolenia w dyskursie naukowym* i *Oblicza komunistycznego zniewolenia w dyskursie literackim*. Z recenzji wydawniczej prof. Andrzeja Przyłębskiego (Instytut Filozofii UAM)

Spis treści: I. *Oblicza komunistycznego zniewolenia w dyskursie naukowym*: L. Nowak, Społeczeństwo Orwellowskie. Próba analizy przy założeniu nie-Marksowskiego materializmu historycznego; M. Moskalewicz, Bezcelowość totalitarnego zniewolenia: przypadek Hannah Arendt; J. Goćkowski, Komunistyczna technologia społeczna: doktryna i praktyka tworzenia innego świata; P. Matczak, Homo economicus w świecie homo sovieticus; K. Brzechczyn, O modelach rewolucji. Próba aplikacji do rzeczywistości Gułagu; M. Figura, Władysław Studnicki o rządach Rosji Sowieckiej we wschodniej Polsce w latach 1939–1941; S. Kalbarczyk, Inny świat Gustawa Herlinga-Grudzińskiego jako źródło historyczne. Próba analizy; II. *Oblicza komunistycznego zniewolenia w dyskursie literackim*: C. Kościelniak, Dziennik 1954 Leopolda Tyrmanda. Kilka uwag o filozofii zniewolenia; B. Bakuła, Świat komunizmu w drugim obiegu literatury w Polsce; M. Zajęcki, Obraz rozkładu totalitarnego systemu zniewolenia w polskiej literaturze nurtu fantastyki socjologicznej lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych; S. Jarota, O obecności literackiego obrazu komunistycznego terroru w świadomości uczniów szkół ponadgimnazjalnych; M. Wójciak, *Oblicza Gułagu*. Od faktu do literatury; E. Tyszkowska-Kasprzak, Figury woskowe i mario-netki, czyli tyrani i ich ofiary w twórczości Vladimira Nabokova; A. Zywert, Władimira Wojnowicza literackie świadectwo prawdy; D. Dabert, Doświadczenie totalitarne w twórczości filmowej ukraińskich reżyserów doby postsowieckiej.



Solidarni z Rumunią. Grudzień 1989 – styczeń 1990 / Solidari cu România. Decembrie 1989 – ianuarie 1990, wstęp K. Białeckiego, fotografie Jan Kołodziejski, Warszawa-Poznań, Instytut Pamięci Narodowej, 2009, ISBN 978-83-7629-022-5, ss. 223, cena 59 zł.

Album składa się z dwóch uzupełniających się części. W pierwszej dr Konrad Białeckie omówił uwarunkowania geopolityczne, które doprowadziły do „Jesieni narodów” roku 1989, ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń, które rozegrały się w Rumunii.

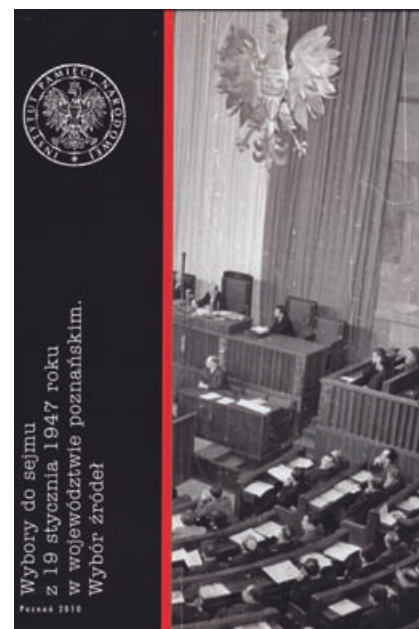
Niezależnie od wagi informacji zawartych w omówionym powyżej obszernym wstępie, najcenniejszą częścią albumu są bez wątpienia unikalne zdjęcia wykonane w Rumunii na przełomie 1989/1990 r. przez Jana Kołodziejskiego. Przyjechał on do Bukaresztu z Poznania z transportem pomocy humanitarnej. Niejako przy okazji wykonał ponad 500 zdjęć stolicy Rumunii (oraz, w mniejszym stopniu, Timișoary) na przełomie dwóch epok.



K. Białecki (red.), Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1956-1970 (Studia i materiały poznańskiego IPN, t. VIII), Poznań, Instytut Pamięci Narodowej, 2009, ss. 280, ISBN 978-83-928761-0-6, cena 21 zł.

Niniejsza publikacja stanowi próbę spojrzenia na politykę wyznaniową państwa w okresie 1956-1970 przez pryzmat regionalnych doświadczeń Wielkopolski. Użyte w tytule określenie „władze” odnosi się do wszelkich organów, zarówno partyjnych, jak i administracyjnych, wbrew potocznej opinii bowiem kierownictwo partyjno-państwowe prowadziło rozgrywkę z Kościołami i związkami wyznaniowymi nie tylko za pomocą Służby Bezpieczeństwa, ale również poprzez administracyjne organy władzy terenowej.

Spis treści: J. Żaryn, Podstawowe założenia polityki wyznaniowej władz w latach 1956-1970; ks. bp M. Jędraszewski, Działania aparatu bezpieczeństwa skierowane przeciwko arcybiskupowi Antoniemu Baraniakowi; ks. L. Wilczyński, Archidiecezja poznańska w materiałach Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie; s. M. Krupecka, Walka o przetrwanie szkoły sióstr urszulanek SJK w Pniewach w latach 1957-1962; ks. J. Wąsowicz SDB, Represje wobec Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie nad Wartą; E. Wojcieszek, Niższe Seminarium Duchowne w Wolsztynie w świetle dokumentów aparatu represji; R. Reczek, Laicyzacja szkół w Wielkopolsce w okresie rządów Władysława Gomułki; ks. B. Kołodziej, Problem wyjazdów księży Towarzystwa Chrystusowego do pracy wśród Polonii w latach 1956-1970; ks. A. Poniński, Stosunek władz do „księży patriotów” w dobie rządów Władysława Gomułki na przykładzie diecezji włocławskiej; S. Haszyńska, Służba Bezpieczeństwa wobec duchowieństwa wielkopolskiego w dobie soboru watykańskiego II; K. Białecki, Władze wobec poznańskiego Klubu Inteligencji Katolickiej w latach 1956-1970; A. Małyszka, „Nieuzasadnione żądania budowy...” Władze województwa poznańskiego wobec budownictwa kościelnego w latach 1957-1970; B. Kaliski, Na granicy prawa? Archidiecezja gnieźnieńska w gospodarce niedoborów, zakazów i przydziałów (zarys problematyki); J. Domaśowski, Władze lokalne wobec parafii Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Poznaniu; J. Miłosz, Już nie szpiedzy, jeszcze nielegalni świadkowie Jehowy w oczach wielkopolskiej SB w latach 1956-1970.

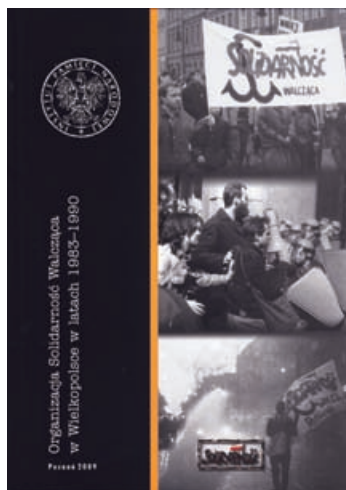


A. Chmielewska-Metka, P. Drzymała, W. Makuch, P. Orzechowski, A. Piotrowski (red.), Wybory do sejmiku z 19 stycznia 1947 roku w województwie poznańskim. Wybór źródeł (Studia i materiały poznańskiego IPN, t. XI), Poznań, Instytut Pamięci Narodowej, 2010, ISBN 978-83-928761-3-7, ss. 601, cena 30 zł.

Niniejsza publikacja zawiera dotychczas nieznane dokumenty, wytworzone przez urzędy bezpieczeństwa, dotyczące przygotowań oraz przeprowadzenia wyborów na terenie województwa poznańskiego. Szczególną ich zaletą są, zanotowane przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, publikowane po ponad sześćdziesięciu latach, wyniki ze wszystkich obwodów wyborczych.

Publikacje wydane przez Instytut Pamięci Narodowej można kupić w księgarni internetowej www.ipn.pocztaj.pl

- w Centrali IPN, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa, pon.-pt. 8.15-16.15
- w Centrum Edukacyjnym IPN ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa pon.-pt. 11.00-18.00, sob. 9.00-14.00 tel. 22-576-30-05
- w Oddziale IPN w Poznaniu, ul. Rolna 45a, tel. 61-83-56-900



K. Brzechczyn, P. Zwiernik (red.), *Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce w latach 1983-1990* (Studia i materiały poznańskiego IPN, t. VII), Poznań, Instytut Pamięci Narodowej, 2009, ISBN 978-83-928761-1-3, ss. 204, cena 25 zł.

„Solidarność Walcząca” – organizacja, której zasługi w walce o wolność naszego kraju trudno przecenić, nie doczekała się jeszcze całościowego, solidnego opracowania. Na przeszkodzie stoją m.in. zbyt wolno prowadzone badania na poziomie regionalnym. Dlatego z dużym zadowoleniem należy przyjąć fakt opublikowania materiałów pokonferencyjnych, dotyczących zasadniczo „Solidarności Walczącej” w Wielkopolsce.

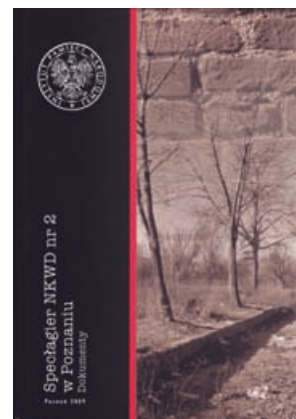
Z recenzji wydawniczej prof. Wojciecha Polaka.

Spis treści: I. Działalność i program Solidarności Walczącej: G. Wali-góra, *Formy i metody działania Solidarności Walczącej*; K. Brzechczyn, *Program polityczny organizacji Solidarność Walcząca. Próba wstępnej charakterystyki*; Z. Rutkowski, *Uwolnić Kornela Morawieckiego!*; P. Janiszewski, *Organizacja Solidarność Walcząca w syntezach i monografiach najnowszej historii Polski (1989–2007)*; II. Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce: P. Zwiernik, *Wybrane aspekty działalności Solidarności Walczącej Oddział w Poznaniu w latach 1983-1990*; A. Małyszka, *Solidarność Walcząca w poznańskim podziemiu 1983-1990. Pierwsze spojrzenie na relacje z innymi organizacjami opozycyjnymi*; G. Schlander, *Solidarność Walcząca w południowej Wielkopolsce (1982-1990)*; J. Wąsowicz, *Środowisko i działalność Solidarności Walczącej w Pile*; E. Wojcieszek, *Działania SB wobec Solidarności Walczącej w województwie konińskim w latach 1984-1990 w świetle dokumentów aparatu represji PRL*; H. Labrenz-Weiss, *Solidarność Walcząca w Poznaniu w świetle dokumentów Stasi*; III. Działalność wydawnicza Solidarności Walczącej w Wielkopolsce: J. Olaszek, *Publicystyka polityczna na łamach poznańskiego dwutygodnika „Solidarność Walcząca”*; M. Podemski, *Publicystyka na łamach prasy poznańskiej Solidarności Walczącej (przykład „Czasu” i „Komentarza”)*; IV. Solidarność Walcząca we wspomnieniach i relacjach: K. Morawiecki, *Geneza powstania Solidarności Walczącej*; R. Grupiński, *„Czas Kultury”. Prymat estetyki nad polityką*; Sz. Łukasiewicz, *Moja działalność w Solidarności Walczącej*; E. Kubisz, *FAMOT Pleszew a Solidarność Walcząca. Wspomnienie*; M. Frankiewicz, *Solidarność Walcząca i Partia Wolności wobec Okrągłego Stołu*; J. Frankiewicz, *Moja przygoda z SW*.



A. Łuczak, A. Pietrowicz, *Polityczne oczyszczanie gruntu. Zagłada polskich elit w Wielkopolsce (1939-1941) / Politische Flurbereinigung – Die Vernichtung der politischen Eliten in Großpolen (1939-1941)*, Poznań, Instytut Pamięci Narodowej, 2009, ISBN 978-83-928761-2-0, ss. 180, cena 60 zł.

Album autorstwa Agnieszki Łuczak i Aleksandry Pietrowicz, wydany przez IPN w związku z 70. rocznicą wybuchu II wojny światowej, ukazuje tragiczne losy przedstawicieli polskich elit w Wielkopolsce, wymordowanych przez okupanta w pierwszej kolejności.



W. Handke, R. Kościański, G. Barczykowski (red.), *Spektagier nr 2 NKWD w Poznaniu. Dokumenty* (Studia i materiały poznańskiego IPN, t. X), Poznań, Instytut Pamięci Narodowej, 2009, ISBN 978-83-925139-7-1, ss. 165, cena 25 zł.

Publikacja zawiera wybór dokumentów przybliżających działanie Spektagru NKWD w Poznaniu. Obozu, który był rzeczywistością 1945 r. w Poznaniu.

Program konferencji

Solidarnościowa rewolucja w Wielkopolsce, 1980-1981

Miejsce: Sala Posiedzeń Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

ul. Mielżyńskiego 27-29, Poznań



Poznań, 9 IX 2010.

Sesja. Solidarność w wymiarze ogólnopolskim

9.30-10.00 Dr Łukasz Kamiński (IPN Warszawa), Solidarność – rewolucja, ale czy samoograniczająca się?

10.00-10.30 Prof. Krzysztof Łąbędz (IP UJ), „Solidarność” w świadomości społeczeństwa polskiego 1980-2010

10.30-11.00 Dr Małgorzata Świder (Instytut Historii UO), SPD a Solidarność. 1980-1982

11.00-11.30 Dr Patryk Pleskot (IPN Warszawa), Więcej strachu niż nadziei? Dyplomacja Zachodu wobec „karnawału Solidarności” (1980-1981)

11.30-12.00 Dyskusja

12.00-12.30 Przerwa

12.30-13.00 Prof. Andrzej K. Piasecki (AP Kraków), Solidarnościowa rewolucja 1980-1981 w Turku. Studium przypadku dziejów Solidarności we wspólnocie lokalnej

13.00-13.30 Prof. Antoni Dudek (UJ), Czy stan wojenny był nieuchronny? Władze PRL wobec NSZZ Solidarność przed 13 XII 1981

13.30-14.00 Dyskusja

14.00-15.30 Przerwa obiadowa

15.30-16.00 Marta Maciszewska (IF UAM), Solidarność w oczach krytyków

16.00-16.30 Juliusz Iwanicki (IF UAM), Narodowy pożar wolności. Idee polskiej Solidarności w myśli Józefa Tischnera i Leszka Kołakowskiego

16.30-17.00 Przerwa

17.00-17.30 Prof. Krzysztof Brzechczyn (IPN Poznań UAM), Rewolucja ludowa o fałszywej świadomości. Solidarność w myśli Leszka Nowaka

18.00-18.30 Wiesław Hładkiewicz, Daniel Koteluk (IH Zielona Góra), Szkic o poglądach Anny Walentynowicz, ze szczególnym uwzględnieniem lat 1980-1981

18.30-19.00 Dyskusja

Poznań, 10 IX 2010.

Sesja. Solidarność w wymiarze wielkopolskim

9.00-9.30 Grzegorz Klonowski (IH UAM), Kontakty wielkopolskiej „Solidarności” z władzami

9.30-10.00 Przemysław Zwiernik (IPN Poznań), Region czy makroregion? Problemy z kształtowaniem struktury organizacyjnej i zakresu terytorialnego NSZZ „Solidarność” Wielkopolska

10.00-10.30 Dr Agnieszka Łuczak (IPN Poznań), Działalność wydawnicza Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego i Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Wielkopolska w latach 1980-1981

10.30-11.00 Mateusz Otta, Społeczność VI Liceum Ogólnokształcącego im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu wobec przemian tzw. karnawału „Solidarności”

11.00-11.30 Dyskusja

11.30-12.00 Przerwa

12.00-12.30 Dr Piotr Gołdyn (Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Koninie), Solidarność rolnicza w Konińskim. Organizacja i działalność

12.30-13.00 Arkadiusz Małyška (IPN Poznań), NSZZ „Solidarność” w gminie Swarzędz w latach 1980-1981

13.00-13.30 Dr Marek Kozłowski, Bogusław Śliwa (1944-1989) – działacz opozycji demokratycznej i „Solidarności” w Kaliszu

13.30-15.00 Obiad

15.00-15.30 Prof. Jarosław Pasko (The State University of Management, Donieck), Solidarność and Orange Revolution. Common Central European Heritage and Normative Legitimization of Democratic Values

15.30-16.00 Grzegorz Majchrzak (IPN Warszawa), Przypadek Eligiusza Naszkowskiego

16.00-16.30 Przerwa

16.30-17.00 Zbigniew Bereszyński (IH UO), Od Armii Krajowej i WSGO „Warta” do „Solidarności” rzemieślniczej. Casus Karola Smoczkiwicza

17.00-17.30 Ks. Jarosław Wąsowicz, Portret działacza. Franciszek Langner – przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” przy Zakładach Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Pile

17.30-18.00 Elżbieta Wojcieszek (IPN Poznań), Kościół wobec „Solidarności” – działalność kapelana „Solidarności” ks. Antoniego Łassy w Koninie”

18.00-19.00 Dyskusja i zakończenie konferencji